

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

wtorek

10 października

1950 r.

Rok VI

Nr 279

(1901)



## Codziennie

# nowa fala zobowiązań

Pod hasłem umacniania sił obozu pokoju realizują swe zobowiązania produkcyjne i podejmują wciąż nowe robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca, pragnąc uczcić w ten sposób 33 rocznicę Rewolucji Październikowej oraz II Światowy Kongres Pokoju. Ogromnej wartości zobowiązania cechuje wielka różnorodność. Obejmują one podwyższenie produkcji, walkę o jakość, usprawnienia i wynalazki oraz oszczędność.

### GÓRNICY PRZEKRACZAJĄ NOWE NORMY

Wysoko przekraczają nowe normy górnicy kopalni „Ludwik”. Leon Kowalik, który dla uczczenia Wielkiej Rewolucji postanowił wykonywać 230 proc. nowej normy, osiąga 260 proc., rębacz Piotrowski uzyskuje 230 proc. nowej normy.

### ROZNY PLAN WYKONANY!

Hutnicy Ostrowca, tokarze, frezery i szlifierze meldują o wykonaniu rocznego planu produkcji, a jednocześnie, dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji, robotnicy ci podejmują nowe zobowiązania.

### DODATKOWA PRODUKCJA WARTOŚCI 286 MIL. ZŁ

„Czynem swym radośnie witamy 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju” — stwierdzają w swej rezolucji robotnicy zakładów nr 11 w Szczecinie, którzy postanowili dać krajowi do końca rb. dodatkową produkcję wartości 268 mil. zł.

### 110.000 KM BEZ NAPRAW

W tych dniach drużyna parowozowa ok-1-28 ze Zbąszynka, zameldowała o wykonaniu długookresowego zobowiązania przejechania — 110.000 kilometrów bez napraw okresowych.

Norma dla tego typu parowozu przewidywała przejechanie 65.000 km. Zobowiązanie wykonano dzięki troskliwej opiece nad stanem technicznym parowozu a przede wszystkim dzięki

### Do Waszyngtonu po rozkazy

NOWY JORK, 9. 10. — Jak donosi korespondent „New York Herald Tribune”, do Waszyngtonu przybyli francuscy specjaliści wojskowi celem omówienia zagadnień, związanych z uzbrojeniem Francji.

### Rejestracja inżynierów i techników

Biuro głównego komisarza spisu inżynierów i techników komunikuje, że rejestracja, która rozpoczęła się w dniu 1 października, trwa.

Biuro spisu przypomina, że wszystkie biura spisowe na terenie kraju czynne są w dni powszednie w godzinach od 12 do 20, a w niedziele i święta od 9 do 16.

### Rumunia—Albania 6:0

BUKARESZT, 9. 10. — Z okazji miesiąca przyjaźni rumuńsko - radzieckiej odbyło się w Bukareszcie szereg ciekawych imprez sportowych. M. in. rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Rumunia — Albania.

Oglądane przez 40 tys. widzów spotkanie, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 6:0.

### Nowy rekord polski juniorów w rzucie dyskiem

KATOWICE, 9. 10. — W trójmeczcu lekkoatletycznym Stal Katowice — Górnik Mysłowice — Górnik Czeladź, zawodnik Stali Sidło ustanowił nowy rekord Polski w rzucie dyskiem juniorów, uzyskując wynik 56,55 m. Trójmecz wygrała Stal 84 pkt. przed Górnikiem Mysłowice — 82 pkt.

stosowaniu metod radzieckich kolejarzy.

### WYGOSPODARUJĄ 100 MILIONÓW ZŁOTYCH

Zobowiązania zwiększenia wydajności pracy i przedterminowego wykonania rocznego planu podjęło około 60 zakładów pracy Białostockich. Łączna wartość tych zobowiązań wynosi ponad 100 mil zł.

### ZOBOWIĄZANIA CUKROWNIKÓW

Załoga cukrowni Kętrzyńskiej, w woj. olsztyńskim, zobowiązała się skrócić czas trwania kampanii o 7 dni, zmniejszyć stratę cukru oraz zużycie węgla. W ten sposób załoga wyprodukuje 3 mil. zł. Załoga cukrowni

## Przedstawiciele 112 narodów na II Światowym Kongresie Pokoju

GENEWA, 9. 10. — W Paryżu odbyło się informacyjne zebranie Obrońców Pokoju, zwołane w związku z przygotowaniem do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Na zebraniu przemawiał Yves Farge, który oświadczył, że na kongresie reprezentowanych będzie 112 narodów.

TEL AVIV, 9. 10. — W Jerozolimie odbył się w dniu 7 października masowy wiec Obrońców Pokoju.

Uchwalono rezolucję protestującą przeciwko stanowisku, zajętemu w sprawie koreańskiej przez delegację państwa Izrael na 5 sesji zgromadzenia ONZ. Rezolucja podkreśla, że cała ludność państwa Izrael zdecydowana jest prowadzić w dalszym ciągu walkę w obronie pokoju przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. 300 tys. podpisów

Przeworsk (woj. lubelskie) wyprodukuje 2.631 tys. zł, a załoga cukrowni Popole w pow. puławskim — 4 mil. 627 tys. zł.

## Na rozkaz z wiadomego źródła mordercy przeszli do akcji

## Nieudany zamach faszystów na Jaques Duclos'a

GENEWA, 9. 10. — Jak donoszą z Paryża, faszyci francuscy dokonali w niedzielę zamachu na Jacques Duclos'a podczas wiecu, zorganizowanego przez Partię Komunistyczną Francji w Auch pod hasłem obrony pokoju i walki przeciwko przedłużeniu służby wojskowej.

W chwili, gdy Duclos przemawiał na wiecu, z okna pobliskiego seminarium faszyci rzucili dwa granaty, stając się ugodzić w mowę. Granaty zaczepiły się jednak o gałęzie drzew i nie doleciały do Duclosa, rozrywając

się w pobliżu trybuny. 10 osób zostało rannych. 8 rannych przewieziono do szpitala, gdzie jednemu musiano amputować palec prawej ręki. W zamieszaniu napastnikom udało się zbiec.

Duclos zakończył przemówienie, wzywając obecnych do zrealizowania niezbędnej jedności celem zagrozenia drogi faszyzmowi.

Wiadomość o zamachu na jednego z przywódców Komunistycznej Partii Francji wywołała olbrzymią falę oburzenia w całym kraju.

„Humanite” pisze: „Mordercy przechodzą do akcji we Francji. Usiłowali już oni zamordować Togliattiego i Tokudę. Zamordowali przywódcę Komu-

nistycznej Partii Belgii Lahaut. Dziś godzą w przywódców Komunistycznej Partii Francji. Nie chodzi tutaj o wypadek odosobniony. W ostatnich czasach zanotowano serię zamachów inspirowanych z jednego źródła. Zamachy te oznaczają, że imperialiści amerykańscy i ich wasale uciekają się świadomie do morderstw politycznych i metod terroru, usiłując złamać potężny ruch ludowy przeciwko wojnie i nędzy. Metody te były ongiś stosowane przez Hitlera. Nic dziwnego więc, że obecnie stosują je ci, którzy podjęli hitlerowski plan opanowania świata.

Zamachy i represje antydemokratyczne — pisze — dalej „Humanite” — świadczą jednocześnie o szalenstwie reakcji, o wzmaganiu przez nią przygotowań wojennych i odbudowie faszyzmu. Francuska klasa robotnicza i wszyscy bojownicy o pokój złożą dowody niezbędnej czujności i siły, by uchronić swych działaczy i swe organizacje, by odeprzeć faszyzm i wojnę”.

## Na zapleczu Amerykanów — partyzanci koreańscy

PEKIN, 9. 10. — Dowództwo Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w poniedziałek rano donosi:

Na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej prowadzą zaciekle walki z wojskami amerykańskimi i lisymanowskimi.

W kierunku Keson, oddziały Armii Ludowej kontynuują walki z wojskami amerykańskimi, w sposób zorganizowany wycofały się na nowe pozycje.

W rejonie wschodniego wybrzeża, oddziały Armii Ludowej prowadzą zaciekle walki obronne powstrzymując ofensywę nieprzyjaciela. W walkach na tym odcinku nieprzyjacieli poniosł duże straty.

PEKIN, 9. 10. — W poniedziałkowym komunikacie wieczornym, dowództwo Armii Ludowej donosi: Oddziały Armii Ludowej, które umocniły się na nowych pozycjach obronnych w rejonie Keson, kontynuują walki, zadając nieprzyjacielowi duże straty.

Na zapleczu nieprzyjaciela szerokiego rozmachu nabrały działania bojowe partyzantów. Dnia 7 października w okolicy Jongdonu i Andonu doszło do zacieklej walki z oddziałami amerykańskimi.

## Spółka dyplomatów ze szpiegami IV dzień procesu głównej komendy WiN

WARSZAWA, 9. 10. — Dalsze szczegóły powiązania podziemia polskiego z obcymi agenturami, wywiadowczymi ujawnione zostały przez siedmiu świadków, którzy zeznawali w czwartym dniu procesu głównej komendy WiN przed rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie.

Na wstępie rozprawy osk. Ciepliński rozpoznał jako swoje — pismo zawierające pochwałę dla dwóch Ak-owców, którzy uczestniczyli w zamordowaniu działaczy demokratycznych.

Św. Józef Lib otrzymał w marcu 1943 r. od rzeszowskiego AK polecenie wstąpienia do Polskiej Partii Robotniczej, gdzie doszedł do stanowiska sekretarza podokręgu Rzeszów. Przekazywał on osk. Cieplińskiemu żądanie informacji o PPR. Po wyzwoleniu Lip objął stanowisko naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim w Krakowie i dalej kontaktował się z Cieplińskim, ujawniając materiały, które posiadał w związku ze swą pracą urzędową.

Św. Helena Abakanowicz była urzędniczką w poselstwie Belgii w Warszawie. Zeznała ona, że pomagała osk. Czarnieckiej w tłumaczeniu na język francuski materiałów, zawierających tajne informacje o Wojsku Polskim, działalności urzędów bezpieczeństwa, o przemyśle, handlu i partiach polity

cznych, które to tłumaczenia Czarniecka oddawała bądź posłowi Belgii Eemanowi, bądź też Vandelenowi. Na żądanie posta Eemana św. Abakanowicz tłumaczyła kilkakrotnie w jego gabinecie pewne materiały, w których również rozpoznana biuletyny WiN.

Św. Franciszek Niepokólczycki zeznał, że w grudniu 1945 roku mianował osk. Cieplińskiego komendantem obszaru południowego WiN. W lutym 1946 Ciepliński nawiązał z jego polecenia kontakt z Polskim Stronnictwem Ludowym, któremu przekazywał informacje z terenu. „Kazałem Cieplińskiemu — mówi Niepokólczycki — znaleźć drogę do ks. kardynała Hlonda i poinformować kardynała o Polskiej Partii Robotniczej. Zdaje mi się, że polecenie to zostało dwukrotnie wykonane”.

Niepokólczycki zeznaje, że osk. Ciepliński wynalazł drogę przekazywania informacji zagranicę przez ambasade amerykańską.

## Profity z Azji dla Anglosasów — planują w Londynie ...dla Amerykanów — koryguje Wall Street

LONDYN, 9. 10. — W Londynie zakończyła się niedawno konferencja ministrów tzw. „Brytyjskiej wspólnoty narodów”, na której rozpatrywane były zagadnienia „pomocy” ekonomicznej krajom południowej i południowo-wschodniej Azji. W konferencji brali udział delegaci Anglii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Indii, Pakistanu i Ceylonu.

Konferencja londyńska naszkicowała projekt pomocy krajom południowej i południowo-wschodniej Azji, wymagający wydatkowania co najmniej 2 miliardów funtów szterlingów.

W komunikacie, wydanym po zakończeniu konferencji, stwierdzono, że konieczne jest zapewnienie poparcia finansowego krajów spoza wspólnoty brytyjskiej.

„Daily Telegraph And Morning Post”, stwierdza, że „trzeba będzie zwrócić się do rządu USA”. Ale rząd amerykański za pośrednictwem austrijskiego min. spr. zagr. Spendera dał już do zrozumienia podczas konferencji w Sydney, że gotów jest pomóc, lecz tylko w wypadku, jeśli kierownictwo realizacji wszystkich brytyjskich „programów” znajdzie się w rękach amerykańskich, zaś „programy” zostaną uzgodnione z planami amerykańskimi w Azji.

Tak więc „program”, omawiany na konferencji londyńskiej, jest swego rodzaju „planem Marshalla” dla Azji. Plan ten będzie miał na celu pomoc reakcyjnemu rządowi krajów azjatyckich dla walki z ruchem wyzwoleniczym narodów azjatyckich, a więc stał się instrumentem umacniania imperializmu amerykańskiego na Dalekim Wschodzie.

## Mimo wielkiego terroru

odbył się w Niemczech zachodnich Młodzieżowy Kongres Pokoju

BERLIN, 9. 10. — W Dinslaken (Nadrenia) odbyły się ubiegłej niedzieli I zachodnio - niemiecki młodzieżowy kongres pokoju. W kongresie wzięło udział ponad 1.500 delegatów przybyłych ze wszystkich większych miast zachodnio - niemieckich oraz przedstawicieli holenderskich, szwedzkich i francuskich związków młodzieżowych. Policja Adenauera bestialsko napadła na uczestników kongresu, z których wielu pobitych zostało do utraty przytomności. Na ulicach Dinslaken rozgrywały się sceny, przypominające okropności terroru hitlerowskiego.

175 delegatów hamburskich bojowników o pokój, reprezentujących katolickie i socjaldemokratyczne organizacje oraz Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej zostało przez policję Adenauera w drodze na kongres aresztowanych i doprowadzonych przemocą do siedziby brytyjskiego dowódcy w Herfordzie. Aresztowani oświadczyli, że na masowy terror rządu bońskiego odpowiadają wzmocnieniem walki o pokój. 100 młodych bojowników o pokój w Bremie i Brunshwiku zostało również aresztowanych w Nadrenii w drodze na kongres. Niektórzy policjanci ujawnili, że akcja represyjna przeciwko pokojowej młodzieży nie-

mieckiej została wszczęta na rozkaz brytyjskich władz okupacyjnych.

Mimo represji policji bońskiej, która napadła na autobusy, wiozące delegatów, obrady kongresu w Dinslaken minęły w atmosferze niezwykłego entuzjazmu. Delegaci uchwalili jednogłośnie manifest, w którym zapewniają, że gotowi są oddać swe siły i życie w obronie pokoju i w pracy nad stworzeniem ludzkiej i szczęśliwej przyszłości.

Nie chcemy — stwierdza autorzy manifestu — aby niemiecka młodzież służyła jako mięso armatnie w wojnie przeciwko własnemu narodowi i przeciwko wszystkim krajom postępu.

# Plan — to nie tylko wyliczenie cyfr

Rozrachunek gospodarczy stanowi podstawową metodę zarządzania socjalistycznymi przedsiębiorstwami w ZSRR. Zadanie rozrachunku gospodarczego sprowadza się do tego, by przedsiębiorstwo przy wykonywaniu planów produkcyjnych dążyło do zwiększenia rentowności, do usprawnienia organizacji i techniki produkcji, do obniżania kosztów własnych produkcji.

Rozrachunek gosp. obowiązuje w stosunkach między poszczególnymi przedsiębiorstwami przemysłowymi a bankami i państwowymi instytucjami finansowymi oraz organizacjami zbytu. Jest to ogólnofabryczny rozrachunek gospodarczy.

Plan — to nie tylko wyliczenie cyfr. Ale rozrachunek gosp. może być również stosowany wewnątrz przedsiębiorstwa — w oddziałach i brygadach. Ma on tu co prawda bardziej uproszczoną formę, cel jednak pozostaje ten sam: usprawnić pracę przedsiębiorstwa i zwiększyć jego rentowność.

W naszej fabryce każdy oddział otrzymuje miesięczny plan produkcji, zawierający wyszczególnienie asortymentu, wysokość funduszu płac i ilości potrzebnej siły roboczej. Plan ten określa jednocześnie zadania w zakresie obniżania kosztów własnych i podniesienia wydajności pracy. Na tej podstawie ocenia się wyniki pracy oddziału. W wypadku przekroczenia ustalonych zadań, wyróżniający się robotnicy otrzymują dodatkowe wynagrodzenie w gotówce (premie, dodatki za poczynione oszczędności, za wysoką jakość produkcji itp.).

Rozrachunek gosp. brygady wygląda następująco: każda brygada otrzymuje co miesiąc zamówienie. Podaje się w nim asortyment tkanin, które winna wykonać, numer artykułów, gatunek i gęstość tkaniny. Zamówienie miesięczne ustala minimum metrów tkaniny, jakie winna produkować brygada w ciągu godziny, ile zużywać surowca na 1 metr, jaka jest dopuszczalna ilość odpadków na każde 100 mtr. Zamówienie to ustala także normy zużycia materiałów pomocniczych: członek, pasów itp.

Robotnicy powitali w zadowoleniu wprowadzenie rozrachunku gospodarczego wewnątrz brygad; znając dokładnie elementy składowe planu produkcyjnego każdy z nich może łatwiej wykryć, w jaki sposób polepszyć wskaźniki pracy.

Dla ludzi radzieckich plan nie jest zwykłym wyliczeniem cyfr i zadań. Uważają oni, że plan wytycza minimum zadań i wszelkimi siłami dążą do jego przekroczenia. Na tym gruncie rodzi się współzawodnictwo socjalistyczne i rozwija inicjatywa twórcza.

O dodatnim wpływie rozrachunku gosp. przekonać się można na przykładzie jednej z brygad, która uprzednio stale pozostawała w tyle. Jest to brygada majstra Szmielowej. Wykonywała ona zadania miesięczne zaledwie w 90%, zużywając przy tym nadmierne ilości surowca. Po otrzymaniu pierwszego zamówienia miesięcznego, robotnice brygady uświadomiły sobie odrazu słabe miejsca w swej pracy. Po zanalizowaniu swych możliwości tkaczki doszły do przekonania, że potrafią nie tylko wykonać, ale i

przekroczyć wyznaczone normy. Obecnie brygada Szmielowej nie tylko nie przekracza norm zużycia surowca, lecz systematycznie oszczędza przedzie wartości około kilkudziesięciu rubli miesięcznie; stale przekraczając plany produkcyjne a tkaczki dają około 92% produkcji najwyższej jakości.

Wprowadzenie rozrachunku gospodarczego dla każdej brygady nie było łatwym zadaniem. Księgowi i pracownicy wydziału planowania nie potrafili odrazu opanować techniki sporządzania zamówień miesięcznych i kontroli ich wykonania, zaś robotnicy i majstrowie brygad mieli trudności w rozplanowaniu swej produkcji na cały miesiąc.

Pragnąc przyjść brygadam z pomocą pracownicy inżynierjno-techniczny kombinatu rozłożyli nad nimi opiekę. Poszczególne brygady pod kierownictwem inżyniera lub ekonomisty — planiści stosują podane w zamówieniu normy, obmyślają środki, wiodące do przekroczenia zadań. Inżynierowie i technicy codziennie odwiedzają brygady, kontrolują przebieg prac. Gdy tylko np. któraś z robotnic obniży gatunek produkowanej tkaniny lub zwiększy zużycie surowca — inżynier niezwłocznie bada przyczyny tego niepożądanego zjawiska i pomaga je usunąć.

Inż. Caluk zaopiekowała się brygadą Nr 16, składającą się z mło-

dych robotnic, które do zera niedawno ukończyły szkołę przysposobienia przemysłowego. Te początkujące tkaczki nie mogły oczywiście dorównać doświadczonym robotnicom i nie nadążały z wykonaniem dziennego zadania. Inż. Caluk systematycznie współpracowała z nowicjuszkami, udzielała im szczegółowych wskazówek. Po dwóch miesiącach brygada wykonywała już normę, a dziś wszystkie młode tkaczki wyrabiają 120% normy.

Rozrachunek gospodarczy obecnie stosowany jest we wszystkich brygadach i oddziałach fabryki. Brygady nie tylko nauczyły się planować swoją pracę, ale także szybko podsumowywać wyniki wykonania miesięcznych zamówień.

Najważniejszą rzeczą, jaką osiągnęliśmy dzięki stosowaniu rozrachunku gospodarczego w brygadzie — to żywe zainteresowanie każdego robotnika sukcesami swojej brygady. Ponadto prowadzenie rozrachunku gospodarczego przez brygadę wpływa na pogłębienie wiedzy ekonomicznej robotnic: orientują się one obecnie nie tylko w kwestiach dotychczasowych wąskich ram ich specjalności, ale rozumieją również ekonomikę całego kombinatu. Jest to bardzo ważny moment, ponieważ podniesienie poziomu kulturalno-technicznego mas jest jednym z podstawowych źródeł zwiększenia wydajności pracy.

# Poczta dla pana ambasadora, raport dla pana prezesa...

Zakończył się przewód sądowy w rozprawie przeciw przywódcom podziemia, w rozprawie, która odsoniła nędzę i bankructwo podziemia. Przez salę sądową przesunęły się dwa korowody ludzi, bardzo do siebie podobnych: oskarżonych i świadków.

Świadkowie — to po większej części pomocnicy oskarżonych. Pomocnicy nie przypadkowi. Taka np. pani Abaknowicz, urzędniczka poselstwa belgijskiego, jest przyjaciółką „od serca” hr. Czarneckiej, oskarżonej w tymże procesie i hr. Kostworowskiego, ruchliwego komiwojażera reakcji. Pochodzi ona z tego samego obszarniczego środowiska i z miłą chęcią pomagała w tłumaczeniu nielegalnych materiałów i przekazywaniu ich „z rączki do rączki”, na szkodę władzy ludowej.

Dla nas — społeczeństwa polskiego — nie to jest najważniejszym, czy znała ona wszystkie raporty szpiegowskie, czy tylko ich część, czy robiła to jako członek WIN-u, czy też jako zwolenniczka. Ważnym jest dla nas przede wszystkim to, że każdy raport szpiegowski, wysłany zagranicę miał służyć dla wydania nas na pastwę wroga. Każda notatka o rozmieszczeniu obiektów gospodarczych, administracyjnych czy wojskowych miała podać cel bombom. A gdy rachuby na rychłą wojnę, przywracającą ustrój kapitalistyczny, zawiodły, te same raporty szpiegowskie zajmowały się innym sposobem „rozpracowywania”: doraźnej akcji dywersyjnej.

Dlatego nie na wiele się zdadzą wykręty, że ten czy ów... „przez grzechność”, że ta czy owa „nie wiedziała”.

Do tej serii „nawnych” należy zakryty stan klasztoru OO Kapucynów, światek Andrzeja Cekusa. Ten „sługa Bóży” ukrywał archiwum osk. Chmiela — wśród przyborów kościelnych. Nie wahał się też przyjąć za tę „skromną usługę” 5 tys. złotych. Ciekawe, jak też oszacował swoje usługi przelotowy kłazstorn, ks. Naporca, który zlecił mu „zamelinowanie” archiwum?

Inne z kolei pomocy udzielała osk. Kawałcowi, szefowi wywiadu, urzędniczka bankowa, Bieńkowska. Wśród wielu przysług — rzekomo ściśle prywatnych i przyjacielskich — udzieliła ona WIN-owi dokładnych informacji o rozwoju, sytuacji i produkcji 7 ważnych zakładów przemysłowych. Jakim sposobem? Przez systematyczną obserwację ich bilansów, kredytów, inwestycji (banki są, jak wiadomo, odbiciem i sprawdzianem funkcjonowania przedsiębiorstw w gospodarce społeczno-

lnej). Ten przykład jest sygnałem, wzywającym do bystrzejszego przeglądu ludzi, którym umożliwiono się dostęp do ważnych i poufnych materiałów, do bystrzejszego spoglądania na wszystko, co się dzieje wokół nas — w fabrykach, urzędach, instytucjach. — Wróg czyha na niestrzeżone punkty naszego organizmu państwowego. Jesteśmy sinni tylko wówczas, gdy czujemy, gdy nie lekceważymy istnienia wroga nawet tam gdzie jest on znacznie słabszy od nas.

Na rozprawie występował raz jeszcze pewien nieobecny osobnik, w równej mierze oskarżony i świadek: Mikołajczyk. — Czy warto ruszać tego trupa moralnego i politycznego? — nasuwa się pytanie.

W dyskusji politycznej — niewątpliwie nie warto. Życie przekreśliło dawno, ośmieszyciło i okryło hańbą marionetkowego przywódcę obozu „nie”. Lecz sala sądowa jest jeszcze jedynym miejscem, gdzie osoba Mikołajczyka może znaleźć pole do popisu.

Proces odsłonił kulisy pierwszych kroków zbliżenia PSL z WIN-em, zbliżenia dwóch odłamów jednego obozu reakcji, kontakt odłamu legalnego z nielegalnym.

Zaczęło się to zgola sielankowo: starzy przyjaciele — osk. Chmiel i Kabat (działacz krakowski PSL) — spotkali się „na gruncie towarzyskim”. Rezultatem tego spotkania była zupełnie prozaiczna i zgola nie sielankowa umowa: WIN dostarczać będzie systematycznie PSL-owi swych raportów wywiadowczych, podobnie jak swym organom nadzrędnym, i... ambasadorze amerykańskiej, PSL wypłacać będzie po 20-30 tys. zł od każdego raportu.

Ta umowa nie zdziwiła nikogo w WIN-ie. Tłumacza to jasno słowa „młoda dziewczyna” świadków — Niepokólczyckiego i Bzymka: „Mielśmy te same cele... PSL był naszym legalnym przedłużeniem, WIN był nielegalnym przedłużeniem PSL-u, robił to, czego PSL nie mógł robić ze względu na swą legalność”.

Obydwaj bankruci znaleźli się pod wozem historii. Lecz dzieje ich zdrady, upadku i konszachców ciągle jeszcze mogą nas wiele nauczyć. Uczą nas nie nawiązać handlarzy naszej wolności i nieszkodliwie nasycanych przez nich agentów.

(Lb)

# Mikołajczyk i WIN-owcy uzupełniali się wzajemnie w zdradzie i dywersji

(Dokończenie ze str. 1)

zefitek przy ul. Poselskiej w Krakowie. Świadek zeznaje, że poczta ta — przeznaczona „dla łączności zewnętrznej” zawierała materiały szpiegowskie.

Św. Bieńkowska Stefania obciąża swymi zeznaniami oskarżonego Kawalca. Zeznaje ona, że z jego polecenia usiłowała wprowadzić „wtyczki” WIN do władz bezpieczeństwa. Pofudze informacje osk. Kawalec odbierał bezpośrednio od świadka. Osk. Kawalec wypłacił świadkowi za te „usługi” znaczne sumy pieniężne.

Św. Bzymek Edward — były kierownik sieci informacyjnej południowego obszaru WIN — zeznał, że osk. Ciepliński nawiązał ze świadkiem

współpracę, polegającą na wymianie materiałów wywiadowczych i propagandowych.

Przewodni: O wymianę jakich materiałów chodziło?

Św.: Przypominam sobie jeden otrzymany z tamtej „skrzynki”. Były to wytyczne dla terenu, które regulowały stanowisko naszej organizacji w stosunku do partii politycznych. W stosunku do PSL stanowisko WIN było pozytywne. Poprzez inspirację zamierzeniem WIN było, aby PSL stanowiło jako organizacja legalna, w pewnym sensie przedłużenie naszych zamierzeń politycznych, jako organizacja podziemnej. I naodwrot — myśmy mieli dopowiedzieć to, czego PSL, w jawnej swojej działalności powiedzieć nie mogło.

# Nowy typ obrabiarki szybkościowej wyprodukowali robotnicy Leningradu

MOSKWA (PAP). Współzawodnicstwo socjalistyczne podjęte przez radzieckie masy pracujące ku czci 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, zbiega się w roku bieżącym z wykonaniem zobowiązań produkcyjnych, podjętych na cześć zbliżającej się II Wszech-

związkowej Konferencji Obródców Pokoju.

Robotnicy leningradzkich zakładów im. Swierdłowa wyprodukowali obrabiarki szybkościowe najnowszej typu. Obrabiarki te przeznaczone są dla wielu gałęzi przemysłu, m. in. dla budownictwa hydroenergetycznego na Wołdze.

# Nierozerwalny węzeł

— Szczęście, że ta „elektryka” tak tania — mówi Dziendzielowa — bo inaczej dzieci zrujnowałoby nas z tym światłem.

Światło elektryczne i chleb, masyżny rolnicze i kartofle, obuwie i masło, ubrania i owoce — to właśnie ten nierozerwalny węzeł, który łączy robotnika Szendzielorza z chłopem Dziendzielem. Łączy miasto ze wsią.

Alle żaden węzeł nie wiąże się sam. Musi być ktoś albo coś, co go wiąże. Coś albo ktoś, kto spowoduje, że Szendzielorzowie mają tani chleb, a Dziendzielowie tanią elektryczność.

To, że „chleba dość i że jest tani”, to właśnie zasługa Dziendziela, setek tysięcy jemu podobnych i... akcji Planowego Skupu Zboża. Dziendziel w ramach tej akcji sprzedaje Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej całe swoje zboże towarowe, tj. zboże, jakie mu zostanie ze zbioru po zatrzymaniu sobie odpowiedniej ilości zboża na własne potrzeby, tzw. zboża konsumcyjnego.

Sprzedaje je po cenie takiej, jaka jest atrakcyjna dla niego, chłopca-rodzenta, a zarazem odpowiada zdolności nabywczej Szendzielorza, robotnika-konsumenta.

Kiedyś sytuacja gospodarza chłopca małego i średniorolnego była taka, że zaraz po zniwac, bez względu na ofiarowaną mu cenę, zmuszony był sprzedać swe zboże. Nie mógł

czekać na lepszą cenę, bo przycisnęła go bieda i konieczność regulowania płatności. Ci, którzy kupowali jego zboże, wiedzieli oczywiście o tym i na tym spekulowali. Płacili mu cenę tak niską, że często ani wkład gotówkowy, ani wkład pracy chłopca nie był rentowny. Nawet naj

lepszy urodzaj nie poprawiał jego sytuacji. Bo im więcej było na sprzedaż zboża, tym mniej mu płacono. Za to na przednówku, kiedy chłopca małorolnemu potrzebne było zboże na siew, musiał dać za nie cenę 10-krotnie albo 15-krotnie wyższą od tej, którą jemu płacono 6 miesięcy temu.

Ten rodzaj spekulacji istniał jeszcze w pierwszych latach po II wojnie światowej istniał nawet u nas. Zwalczano go w różny sposób: koncesjonowaniem skupujących, stworzeniem Funduszu Apropowacyjnego, rozszerzeniem aparatu skupującego na sektor spółdzielczy i państwowy itd. W r. 1948 powołano do życia Polskie Zakłady Zbożowe.

W dniu 17 czerwca br. Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie planowego skupu zboża. Opracowano dokładny harmonogram. Projekty planów skupu oparto na 2 zasadniczych elementach: wyniku skupu z lat ubiegłych i szacunku zboża towarowego (zbiory minus potrzeby własne chłopów). Plany skupu obejmowały żyto, pszenicę, jęczmień, owies, grykę, proso.

Na wszystkich szczeblach — począwszy od województwa aż do naj

niższej wsi — odbył się w przewidzianych z góry terminach zebrań informacyjnych i zebrań, zatwierdzające projekty planów.

Teraz zaczęły pracę „trójki”. — 3-osobowe komisje, utworzone z chłopów danej gromady, wybranych przez zebranie gromadzkie. — Szły one od gospodarstwa do gospodarstwa.

Na ogół „trójki” znaly możliwości każdego gospodarza i agitowały za składaniem deklaracji odpowiadających tym możliwościom, zarówno co do ilości, jak i jakości.

— Pytaliśmy się każdego, czy sprzeda i ile sprzeda — opowiada przewodniczący jednej z trójek, Adolf Mikołajec. — Byli tacy, którzy deklarowali całą swoją nadwyżkę, byli tacy, którzy deklarowali mało, a byli też tacy, którzy całkowicie odmówili sprzedaży.

Rzecz charakterystyczna: im biedniejszy chłop, im mniejsze pole posiadał, tym rozumniejsze było jego stanowisko, tym większa była chęć sprzedania zboża Państwu.

Dziendziel Alojzy II już w dniu 30 września zjechał do punktu skupu w Pawłowicach, do Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Dostarczył od razu prawie całość zadeklarowanej ilości. Razem 470 kg. Otrzymał za to około 15.000 złotych.

— A jak omłócę resztę, przywiezę — oświadczył.

Rolnicy w powiecie pszczyńskim, z wyjątkiem nielicznych — prawie zawsze bogaczy wiejskich — wykazywali duże wyrobienie społeczne. Wywiązały się dobrze z nałożonego na nich zadania. Zadeklarowali dotąd 102 proc. planu.

JR

# Cegła, której nie trzeba wypalać

Nad możliwością zastosowania nowych materiałów w budownictwie miejskim, wiejskim oraz przemysłowym pracuje Instytut Techniki Budowlanej, który uruchomił w tym celu specjalny ośrodek doświadczalny w Ksawerowie pod Warszawą. Przeprowadza się tam wiele badań i doświadczeń.

M. in. w Ksawerowie znajduje się doświadczalna wytwórnia cegły gliniano-cementowej. Cegła ta nie wymaga wypalania i nadaje się do budowy natychmiast po wysuszeniu. Głina, łącząc się z cementem, w wyniku zachodzących reakcji chemicznych, tworzy materiał odporny na mróz i niezmieniający objętości w różnych warunkach atmosferycznych.

Cegła gliniano-cementowa, której produkcja jest znacznie tańsza od t. zw. cegły ceramicznej, wytrzymuje większe obciążenia i doskonale nadaje się nie tylko do budownictwa wiejskiego, lecz może być stosowana również przy budowie zakładów przemysłowych i mniejszych budynków w miastach.

# Jadłodajnia bezalkoholowa

W tych dniach uruchomiona została u zbiegu ul. Mokotowskiej i Pieknej pierwsza w Warszawie jadłodajnia bezalkoholowa „Popularna” obliczona na 150 miejsc.

# Front przechodzi przez wiejską izbę

Władysław Truchan  
ministrz szybkich wytopów

Usiedliśmy gdzie się dało. Ja na parapecie okna, Czesław na wystawionym na środek pokoju krześle. Nowicki oparł się rękoma o stół wyglądając na człowieka, którego nie może zadziwić. Nowicki jest członkiem Komitetu Powiatowego PZPR w Skierniewicach, delegowanym celem oprowadzenia nas po ciekawszych gromadach. Wiedział, że nic nowego nie usłyszy, toteż rozglądał się nieco znużonym wzrokiem po izbie, do której wprowadził nas gospodarz.

Na brudnej podłodze leżały po rozrzucone galgany, a na piecu widać było zeschłe resztki jedzenia pozostawione w ostygniętych garnkach. Wodzilęm przez chwilę za spojrzaniem Nowickiego.

Gospodarz jakby zgadując moje myśli, zauważył z zakłopotaniem:

— A no, widzicie, roboty tyle, że nie ma nawet czasu porobić w domu. Żona jak wyszła rano do kartofli to nie wróci aż późno wieczorem. Człowiek haruje od rana do wieczora, a końca roboty nie widać.

Spojrzałem na Czesława. Czesław wysiedlony został niedawno z Francji za postępowe przekonania. Jako syn chłopca głębiej odczuwa pracę na roli. Zwidził po przyjeździe kilka spółdzielni produkcyjnych i jest, zresztą oddawna, ich gorącym zwolennikiem. Diabli go brali, gdy widział chłopów, męczących się na drobnych gospodarkach. Pierwszy atak przypuścił zaraz po przyjeździe na własnego brata, który gospodarował na swoim gdzieś w częstochowskim. Nagadał mu do rozsądku, aż go przekonał. Teraz też nie wytrzymał.

— A czyście, gospodarzu, nigdy nie pomyśleli, żeby przystąpić do spółdzielni produkcyjnej? Tę przecież przy zbiorowej gospodarce za połowę tej pracy moglibyście tak samo żyć, a może i lepiej.

Tamten podrapał się z zakłopotaniem w głowę. Wiedziałem z góry, jaką da odpowiedź. Chłop zaczął z ociąganiem:

— Jakby wam to powiedzieć... U nas powstała niedaleko stąd taka spółdzielnia. Ci, co się tam zapisali, to ledwo mieli za co żyć. Jak trzeba było gdzieś w powiecie zakładać rowy, to zabierali autami do kopania.

— Widzieliście to sami? — zapytałem.

— Sam to nie widziałem, ale ludzie widzieli. W ogóle to ludzie tam różnie gadają.

— A więc ja wam mówię, — wtrącił, nie wytrzymawszy Nowicki — że chłopów ze spółdzielni nigdy się do jakiegoś kopania nie zabierało. A jak chcecie wiedzieć, jak tam ludzie żyją naprawdę, to pojedźcie, a sami zobaczycie. Pewnie, że na początku było ciężko, ale za to teraz... Całe to wasze gadanie to nic tylko wroga, krecia robota.

Rozmowa zaczyna się przeciągać. Przystępuję więc do rzeczy:

— Powiedzcie, gospodarzu, jak u was jest ze zbożem? Wszędzie na ogół chłopci deklarują dostawy, a u was w gromadzie, która jest jedną z bogatszych, idzie to strasznie opornie.

Odpowiedź była jakby w pogotowiu. Popłynęły żale na' neurozdaje, nawozy, podatki i świnie, które dużo zżerają.

Szczególnie te urodzaje to najciekawsza rzecz. Zastanowiłem się, że wszyscy małorolni gospodarze, nie mówiąc już o PGR i spółdzielniach produkcyjnych, zgodnie chwalili tegoroczne zbiory. Niejeden z nich, gdy się zgadzało o zbiorach, mówił powściągliwie z chłopską, że „latoś nicze-

Skup zboża jest w tej chwili na wsi. Jako taki stanowi on wej, która toczy się na wsi z całym siłą.

Niektórzy chłopci wegetują i trzeba wiele nakładu sił, by a często i głupotę chłopów, by zbiorowej nad indywidualną.

gowało obrodziło i żeby tylko zawsze tak było. Dlaczego więc akurat ten, który należał raczej do średniaków operował tymi płytkimi i kłamliwymi kulackimi argumentami. Widać było, że tamci nie śpią i sączą swe nabrzmiałe żółcią plotki i wymówki, aby próbować, czy nie uda się kogo przeciągnąć na swoją stronę. Tak w tym jak i zresztą w innych wypadkach kłamstwo ma krótkie nogi.

Rozmowa ta przypominała mi się dokładnie, kiedy weszliśmy do wybitnie kulackiej sąsiedniej zagrody z obszernym, o nieledwie willowym wyglądzie, domem mieszkalnym.

jednym z centralnych zagadnień jeden z elementów walki klasową całą siłą.

— A no, obsiałem wprawdzie 12 hektarów samym żytem, ale wiecie jak to jest. Byli u mnie, że bym zadeklarował, to im powiedziałem, że jeszcze nie mogę. Jak spłacać podatek, to będę wiedział, ile mi zboża zostanie. Wtedy będę mógł dopiero gadać.

Byłe przetrzymać, byłe nie oddać za wcześniej. Typowe kulackie podejście. Kiedy jechaliśmy spowrotem nasz przewodnik zaczął opowiadać nam dlaczego bogatsi chłopci wstrzymują się jeszcze z deklarowaniem zboża.

— W jednej wsi był taki, co to z wojskiem handlował przed wojną. Teraz też chciał sobie speku-

lować. Chodził po ludziach i szerzył wroga propagandę. Biedniejszy chłop to na takie gadanie nawet nie patrzy, ale niejednego kulak zaraz sobie kombinuje. Trzyma zboże, zawsze je, zgnoi, da świniom, ale nie sprzedaje.

Kierowca samochodu, młody chłopak o pociągłej twarzy, z zawiadacko nałożoną cyklistówką, słuchał w milczeniu naszej rozmowy. Wreszcie wtrącił z zapalczywością.

— Że też tacy dranie nie rozumieją, że szkodzą tym przede wszystkim własnemu narodowi. Jak nie dostanie na czas nawozu albo innych produktów przemysłowych, to narzeka, ale jak ma od siebie coś dać, to czeka nie wiadomo na co.

Albo raczej wiadomo. Z tym, że w swych rachubach budowanych na wyzysku na pewno się przeliczą.

Zdzisław J. Kozłowicz

## Zjednoczeni pieśnią

### Jubileusz łódzkich towarzystw śpiewaczych



Stanisław Moniuszko

Mało kto z łódzian zdaje sobie sprawę, że jego rodzimym miastem jest jednym z potężnych w kraju środowisk amatorskiego ruchu śpiewaczego Łódź wyprze dzają pod tym względem jedynie Katowice,

które nasileniem ruchu biją na głowę pozostałe ośrodki w kraju. I mało też kto z mieszkańców Łodzi wie, a zwłaszcza spośród przybyszów, których miasto nasze po wojnie przysparza, że tradycje tego ruchu mają piękne karty. Znajdował on w Łodzi korzystne warunki rozwoju, gdyż garnęły się doń masy robotnicze, spragnione przede wszystkim dające otuchę, a zarazem niosące wytychnienie pieśni rewolucyjnej, robotniczej i ludowej.

Nie małym poza pieśnią czynnikiem przyciągającym były także biblioteki stowarzyszeń śpiewaczych, które powstawały ze składek członkowskich i urastały z biegiem lat do okazałych rozmiarów. Niestety ten dorobek biblioteczny zniszczył okupant hitlerowski. Los taki spotkał np. 14.800 tomów liczącą bibliotekę T-wa Śpiewaczego im. Moniuszki.

Warto tu także przypomnieć, że ofiarą zbrodniczej ręki okupanta padł jeszcze jeden bezcenny pomnik kultury. Był nim pomnik Moniuszki w Parku Poniatowskiego.

Jak przed wojną, gdy stowarzyszenia śpiewacze skupiały robotników i pracującą inteligencję, tak i dziś robotniczy element stanowi olbrzymią większość członków stowarzyszeń śpiewaczych. Jedno z takich najstarszych łódzkich stowarzyszeń im. Moniuszki, które będzie w listopadzie br. obchodzić jubileusz 55-lecia działalności — zresztą niemal wyłącznie robotników ZPB im. Juliana Marchlewskiego.

Alte Stowarzyszenie im. Moniuszki nie jest seniosem w łódzkiej rodzinie towarzystw śpiewaczych, wśród których — obok stowarzyszeń „Echo”, „Harmonia”, im. Szymanowskiego, im. Chopina — zajmują popularnością pierwsze miejsce. Takim np. o wiele „sędziwszym starszakiem” niż Stow. im. Moniuszki jest „Echo”, posiadające jeden z najlepszych chórów męskich naszego województwa. Będzie ono w roku przyszłym obchodziło rocznicę 75 lat swego istnienia.

Ody chodzi o skład społeczny stowarzyszeń, to dziś — podobnie jak dawniej — w 70 proc. członkami ich są robotnicy, zaś w 30 proc. — inteligencja pracująca.

Ogółem w naszym województwie jest 41 takich stowarzyszeń. W liczbę tej na Łódź przypada 19, w sieradzkim jest ich 13, w pabianicko-radomskim — 7 i w zgierskim — 3. Tych 41 stowarzyszeń, które zrzesza Związek Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych m. Łodzi i woj. łódzkiego, posiadający swą siedzibę w Łodzi we własnym gmachu przy ul. Ogrodowej 34 — ma w swych szeregach 1180 śpiewaków i 1390 członków popierających.

Ruch śpiewaczy po wojnie okrzepnął i wszedł na drogę rozkwitu i dalszego umasowienia swych szeregów.

Kazimierz Popecki  
Wicedziekan Rady Adwokackiej w Łodzi

## Nowy ustrój adwokatury

dzającym, iż podstawowym warunkiem wpisu na listę adwokatów jest pełna gwarancja wykonywania zawodu adwokata zgodnie z zadaniami adwokatury w Polsce Ludowej.

W wyniku powyższego w najbliższym czasie zostanie przeprowadzona dokładna weryfikacja wszystkich adwokatów przez mające być powołane przez ministra sprawiedliwości Wojewódzkie Komisje Weryfikacyjne, które z listy adwokatów skreślą osoby niegodne wykonywania zawodu adwokata.

Nowy ustrój przewiduje powstanie zespołów adwokackich, jako zrzeszeń dobrowolnych, które mają torować drogę społecznym formom wykonywania czynności zawodowych adwokatów i mają za zadanie organizować udzielanie pomocy prawnej, uprzystępniać ją ludziom pracy, podnosić poziom ideologiczny i zawodowy swych członków.

W nowym ustroju uchylona została zasada swobodnej umowy o wysokość wynagrodzenia, ponieważ pozbawiała ona ludność uboższą możliwości obrony swoich praw i prowadziła w wielu wypadkach do pobierania rażąco wysokich honorariów, niewspółmiernych do rzeczywistego nakładu pracy adwokata.

Wysokość pobieranego obecnie przez adwokatów honorarium określana jest

Od pierwszych dni wyzwolenia stowarzyszenia śpiewacze poza normalnymi pracami zajęły się obsługiwaniem masowych imprez, akademii, zebrzań okolicznościowych itp., dając w części artystycznej występy najlepszych swych chórów, zespołów muzycznych i solistów. Poważnym odcinkiem ich pracy jest także szkolenie robotniczo-chłopskich chórów młodzieżowych i dziecięcych oraz szkolenie dyrygentów.

Dalszym zadaniem ruchu na najbliższą przyszłość będzie zakładanie zespołów śpiewaczych i instrumentalnych w spółdzielniach produkcyjnych, PGR i POM naszego województwa.

Ruch śpiewaczy stawia sobie ponadto jako jedno z najważniejszych zadań na chwilę bieżącą jak najwięcej upowszechnianie współczesnych pieśni masowych, zwłaszcza krzewiących umiłowanie pokoju. Środek dalszego rozwoju upatruje ruch śpiewaczy w stałym pogłębianiu współzawodnictwa międzyzespolowego i wojewódzkiego. Co 2 lata, dla wyłonienia przodujących zespołów, odbywają się okręgowe, wojewódzkie i ogólnopolskie eliminacje. Kolejne eliminacje przypadają właśnie na rok bieżący.

„Zjednoczeni pieśnią, walczy my o pokój — dźwignię kultury i postępu” — oto hasło tegorocznych eliminacji stowarzyszeń śpiewaczych i muzycznych, które rozpoczęły się w niedzielę 8 bm. w okręgach sieradzkim, pabianickim i łódzkim. 22 bm. będziemy mogli w sali Państw. Filharmonii (Narutowicza 22) obejrzeć i usłyszeć o godz. 16 czołowe chóry woj. łódzkiego, które zdobędą palmę pierwszeństwa w eliminacjach.

Z. N.

Foyer Teatru Nowego w Łodzi stał się obecnie — w czasie wystawiania sztuki „Bohaterowie dnia powszedniego” — swego rodzaju wystawą polskiego hutnictwa. Liczne fotografie obrazują pracę polskich hutników: wśród nich widzimy portrety wybitnych przodowników, a między nimi portret mistrza szybkich wytopów. Władysława TRUCHANA.

Jaka była droga życia tego szeregowego w wielkiej armii hutników i dzięki czemu imię jego zna cała Polska?

Władysław Truchan jest synem małorolnego chłopca z pow. tarnowskiego. Już od dziewiątego roku życia zmuszony był pracować u bogaczy wiejskich, by pomóc rodzicom w utrzymaniu licznego rodzeństwa. Całe swe życie poświęcił walce o postęp i sprawiedliwość społeczną, najpierw w szeregach PPS-lewicy, a następnie w Komunistycznej Partii Polski. Nieustraszonego bojownika o wolność klasy robotniczej, Władysław Truchan, rozwijał swoją działalność rewolucyjną również na terenie Francji do roku 1947, gdzie przebywał od 1930 roku. Dał się tam poznać jako czynny członek Komunistycznej Partii Francji oraz jako wybitny działacz CGT.

Po powrocie do kraju dzieli się z robotnikami swoimi doświadczeniami, zdobyłymi podczas kilkunastoletniej tułaczki po stowianach francuskich magnatów i wyjeżdża na pracę przyczynia się do budowy nowego lepszego życia. Jest on inicjatorem współzawodnictwa szybkich wytopów i organizatorem pierwszych brygad szybkich wytopów w hucie „Kościszko”.

Realizując swe zobowiązanie dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, dokonał on najszerszego wytopu w czasie 3 godzin 40 min.

## „Żywa gazeta”

W ub. sobotę w lokalu Zw. Zaw. Dziennikarzy RP w Łodzi odbyła się pierwsza „żywa gazeta” zorganizowana na przez zespół redakcyjny „Dziennika Łódzkiego”. Przybyli na nią obok dziennikarzy liczni goście, a w ich liczbie grupa przodowników pracy i racjonalizatorów z fabryk łódzkich z przedstawicielami załogi Zakładów im. Strzelczyka na czele.

W „żywej gazecie” wzięli udział: racjonalizator Zakładów im. Strzelczyka — Podgórski, artyści teatrów łódzkich — Pilarski, Ankiewiczówna i Górecka. Zespół Żywego Słowa T-wa Wiedza Powszechna oraz dziennikarze — Chmielewski, Nowicki, Orłowski, Jakóbczyk i Lachowicz.

„Żywe gazety” w Zw. Dziennikarzy będą organizowane kolejno przez wszystkie łódzkie zespoły redakcyjne.

## Zjazd zoologów i antropologów w Łodzi

W dniu 13 października b. r. rozpoczęła się w Łodzi trzydniowa obrada Polskiego Towarzystwa Zoologicznego i Polskiego Towarzystwa Antropologicznego. W zjeździe weźmie udział blisko stu pięćdziesięciu uczonych z wszystkich ośrodków badawczych w Polsce.

Orzecznictwo dyscyplinarne w sprawach adwokatury zostaje powierzone Wojewódzkiemu Komisjom Dyscyplinarnym i Wyższej Komisji Dyscyplinarnej. Wojewódzkie Komisje Dyscyplinarne orzekają w kompletach składających się z sędziego apelacyjnego, jako przewodniczącego, delegata Rady Narodowej oraz delegata Rady Adwokackiej.

Aplikacja adwokacka trwa 2 lata i zakończona zostaje egzaminem adwokackim bez potrzeby odbywania aplikacji sądowej. Podobnie, jak adwokatem, aplikantem może być tylko ten, kto daje rękojmię należytego spełnienia swych zadań w Polsce Ludowej. Aplikacja adwokacka jest płatna i od bywa się w zespołach adwokackich, co umożliwia aplikantom należyte kształcenie i podnoszenie poziomu ideologicznego.

Zmienione zostały w ten sposób za sady, na których oparty był dawniej samorząd adwokacki, jako sprzeczne z duchem demokracji ludowej. Nowe Prawo o Ustroju Adwokatury nie znosi izb adwokackich, ale zrywa z pojęciem stanu adwokackiego, jako zawodu o charakterze inicjatywy prywatnej i przedstawia adwokaturę, jako współzawodniczą w wymiaru sprawiedliwości na służbę społeczną.

Adwokatura polska wchodzi w nowy okres swoich dziejów, jako nowa adwokatura ludowa, powołana do służby w wymiaru sprawiedliwości w interesie i obronie mas pracujących, postępu, sprawiedliwości społecznej i wielkiego dzieła socjalizmu.

## Czego nas uczy historia WKP(b)

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej komunikuje, że w dniu 11 bm., godz. 18 w sali Filharmonii Łódzkiej z okazji XII rocznicy ukazania się „Krótkiego kursu historii WKP(b)” zostanie ogłoszony referat pt. „Czego nas uczy historia WKP(b)”,

# O planie decydują ludzie

## „Inaczej być nie może” - mówi St. Podgórski

„Socializm — wskazywał Stalin — oznacza organizację dostatnego i kulturalnego życia dla wszystkich członków społeczeństwa”.

Naszą najprostszą drogą do tego celu, potężnym krokiem ku Socjalizmowi jest Plan 6-letni. Szereg zebrań odczytów, dyskusji pozwoliło nam wszystkim zapoznać się z jego treścią — poznać założenia wzrostu produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu. Nie chcemy tu podawać cyfr, ogólnie znanych. Chcielibyśmy powiedzieć kilka słów o ludziach w Planie 6-letnim.

Bo przecież, zagadnieniem niejako kluczowym jest w jego realizacji moment współzawodnictwa i racjonalizacji, których wzrost od ludzi tylko jest zależny. O współzawodnictwie, jego wynikach i nowych wciąż zobowiązaniach, pisze się prawie codziennie. O racjonalizacji i racjonalizatorach — przyznać trzeba — mniej.

Na V plenum KC PZPR min. Minc powiedział: „Klasa robotnicza poprawia nasz plan”.

Rolę ogromną na tle tych słów mają właśnie racjonalizatorzy. Ludzie, którzy żyją produkcją, dla których fabryka — ich fabryka — jest drugim domem — a maszyna kimś bliskim.

Byłam przed paroma dniami w jednej cukrowni pow. kutnowskiego w Dobrzalnie. Okres największej pracy — kampania cukrowa — już się zaczął. Ostatnio dla uczczenia zbliżającej się rocznicy Rewolucji Październikowej załoga tej cukrowni podjęła zobowiązania, dzięki którym dobowy przerob cukrowni podwyższony będzie o 2,5 tys. q.

Dzięki czemu zobowiązania takie mogli podjąć? — Przede wszystkim dzięki racjonalizatorom, których usprawnienia obejmują wszystkie fazy produkcji. W tej cukrowni stosuje się już kilkanaście usprawnień opracowanych przez pracowników.

Tak np. robotnik z wirowni Konstanty Żarkowski, opracował sposób szybkiej wymiany sit w wirówkach do cukru. Kiedyś na wymianę takich sit trzeba było unieruchomić wirówkę i zatrudnić do jej rozmontowania i zmiany sit 4 ludzi na 8 godzin. Żarkowski wyciął na brzegu wirówki podłużny otwór, przez który swobodnie można kluczem odkręcić siatkę i wymienić ją w ciągu 15 minut przy współpracy dwu ludzi. Do otworu tego dopasował pokrywę, przykręcaną śrubami. Wirówka więc jest tak samo szelcna jak przedtem a 15-minutowe zatrzymanie jej dla wymiany sit, nie stanowi przerwy w produkcji.

Inny rodzaj usprawnienia z zapalem pokażywał mi Stefan Stańczyk w Fabryce Maszyn Elektrycznych w Zychlinie. Przyznał się, że nie wierzył, bo właśnie co można sobie pomyśleć w pierwszej chwili, jeżeli ktoś powie:

— Dotychczas nawijało się u nas 3 cewki w ciągu 8 godzin, a ja sobie zmieniałem wałki przy krepacie ze starych na nowe, mojego pomysłu i robię teraz 100 cewek przez 8

godzin. A jeszcze trochę pokombinuję, jeszcze zmienię i obiecuję, w ciągu 8 godzin nawinąć 300 cewek.

Zamiast 3 — 300 cewek w ciągu dnia pracy. I nawet w fabryce, biuro techniczne, ba, najbliżsi koledzy Stańczyka mówili: „Oszalałeś!”. A on się uparł — no i dziś już urzędowe raporty mówią o tym, że robi tyle, ile zamierzał.

Ale na tle usprawnienia Stańczyka wysuwa się inna rzecz. Na ostatnim zebraniu załogi fabrycznej w Zychlinie, gdzie omawiano sprawę zmiany norm, ustalono, że dla całych zakładów normy podniesione zostaną po analizie średnio o 10 procent. Stańczyk wystąpił z żądaniem podwyższenia mu normy o 40 procent.

— Zdejmijcie mi czas, bo inaczej to oszukiwałbym i siebie i Państwo, a ja tego nie umiem.

Sprawa norm, to jednak nie tylko sprawa zakładów w Zychlinie. To sprawa całej Polski i powiedzieć

można, też pewnego rodzaju racjonalizacja. Racjonalizacja cyfr, które tak jak i maszyny przestarzały się i wymagają dostosowania ich do nowych warunków — osiągnięć techniki i przemiany człowieka.

U nas w Łodzi, jako pierwsze z żądaniem rewizji norm wystąpiły Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka z przodownikami pracy Kępa, Doruchem i Podgórskim na czele. I właśnie proste, niewyszukane słowa jednego z nich — Stanisława Podgórskiego, najlepiej obrazują potrzebę zmiany norm:

— Posłaliśmy do naszego dyrektora powiedzieć, że normy są złe. Bo jakże to może być żeby jeden robił wszystko co może, żeby plan produkcyjny wykonać, a inny żeby łaził po kątach w czasie pracy i nazywał się przodownikiem, kiedy te swoje 200 proc. to wyrabia tylko dlatego, że na jego oddziale maszyny są nowe — automaty i że normy ma zaniżone.

My mamy jeszcze dużo pracy przed sobą, aby nam wszystkim było dobrze i dlatego muszą być normy zrewidowane, żeby każdy dał z siebie jak najwięcej. Inaczej to być nie może — kończy Podgórski.

I więcej słów tu nie trzeba.

W. J.

## Zobowiązania młodzieżowców

Młodzież polska z miast i wsi, pragnąc uczcić 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz II Światowy Kongres Pokoju podejmujemy za przykładem robotników masowo zobowiązania zwiększenia wydajności pracy oraz wykonania dodatkowych prac społecznych.

W zakładach Przemysłu Dzierżawskiego im. Ofiar 10 września 1907 r. w Łodzi utworzono 28 młodzieżowych brigad produkcyjnych, które stanęły do współzawodnictwa o sztandar przechodni, ufundowany dla młodzieży przez radę zakładową. Przewodniczący Janina Łotko, z której inicjatywy powstało 5 brigad produkcyjnych, oświadczyła:

„Będziemy pracować więcej, lepiej i taniej, ażeby jak najszybciej zrealizować Plan 6-letni, który polskiej klasie robotniczej przyniesie dobrobyt i dostatek”.

Młodzi robotnicy Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu postanowili zaciągnąć 18 „Wart Pokoju”. ZPM-owcy zatrudnieni na oddziale mechanicznym w tej fabryce organizują młodzieżowy zespół remontów szybkościowych.

Koło ZMP-owskie w Zakładach Odzieżowych „Gumownia” melduje, iż wykonując zobowiązania młodzież dala już dodatkową produkcję wartości 365 tys. zł.

## Zebrań w sprawie stanu sanitarnego zwołuje Prezydium DRN — Śródmieście

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście zwołuje wszystkich właścicieli, administratorów, członków Komitetów Domowych i Dozorców do wzięcia udziału w zebraniach, dotyczących podniesienia stanu sanitarnego miasta, które odbędą się w dniu dzisiejszym tj. 10. X. br. o godz. 18 w niżej podanych punktach:

- 1) dla zamieszkałych na terenie Komisariatów: IV, V i VI w sali Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego przy ul. Piotrkowskiej 295;
- 2) dla zamieszkałych na terenie Komisariatów: VII w domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27;
- 3) dla zamieszkałych na terenie Komisariatów: I i VIII w sali Zw. Zaw. przy ul. Wólczańskiej 5;
- 4) dla zamieszkałych na terenie Komisariatów: II i III w Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 68.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

### Do P. T. Czytelników

Listy kierowane do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” prosimy opatrywać napisem „DZIAŁ LISTÓW”.

## Nasi korespondenci piszą:

### O pewnym regulaminie

Na klatce schodowej Państw. Żeńskiego Liceum Kupieckiego (ul. Kopernika 44) wisi regulamin, którego treść jest dość oryginalna.

Oto wyjątek z tego „regulaminu”: „...rycerskości młodzież polska wyzwać się nie powinna. Młodzież polska winna dbać o swój zewnętrzny wygląd...”

I dalej jeszcze o najważniejszych zaletach „polskiego charakteru”. Znamy dobrze starą nacjonalistyczną teorię o „wybranych narodziu polskim, doskonałym i lepszym od innych”, wiemy jednocześnie że narody „lepsze i gorsze” nie istnieją. Wiemy także, że „ry

cerskości” uczono w średnowieczu, zaś w szkołach Polskiej Ludowej młodzież wychowywana jest w duchu moralności socjalistycznej, za wzór stawiany jest człowiek pracy, nie zaś „rycerz”.

Natomiast nie możemy a chcielibyśmy wiedzieć jedno: kto jest winien wszechpania w dusze młodzieży szkolnej, nacjonalistycznych poglądów i czy to dyrekcja gimnazjum akceptowała powyższy „regulamin”? I dlaczego zamiast niego nie wisi regulamin ucznia w Polsce Ludowej opracowany przez Ministerstwo Oświaty? Jerzy Grębowski, koresp. „Dz. Ł.”

## List do Redakcji

### Warte zastanowienia

W chwili, kiedy się zbliża zima a z nią mrozy i śniegi, zagadnienie rozdawania ciepła w tramwajach i usunięcia zjawiska „wisielców” na stopniach wozów, jest szczególnie ważne.

Obok pomysłu rozpoczynania pracy przez fabryki, urzędy i instytucje w różnych godzinach, wysuwa się jeszcze jedna możliwość, która znacznie pomogłaby w usunięciu ciepła tramwajowego.

Chodzi mianowicie o to, by wielkie zakłady, takie jak PZPB im. Stalina, im. Marchlewskiego, im. I. Maja i inne, przysyły z pomocą MZK i poprzez wysyłanie na przedmieścia (Chojny, Osiedle im. M. Mirowskiego itp.) oraz na główne place (Wolności, Niepodległości itp.)

własnych ciężarówek, które przywoziłyby ludzi do pracy i odwoziły ich z pracy.

U. F.

OD REDAKCJI. — Pomysł ten był już zastosowany w praktyce przez Centralę Tekstylną, która wysyła swe auta po pracowników mieszkających na Stokach. Ponieważ akcja ta była udana, dziwnie, że C. T. zaniedbała jej kontynuowania.

Wskazano jest, aby narodowe czynniki rozpatrzyły to zagadnienie, gdyż wydałoby nam się, że pomysł ten zastosowany w praktyce rozładuje częściowo siły panujące w tramwajach w godzinach rannych. Może Prezydium R. N. wystąpi z odpowiednim wnioskiem do władz zakładów przemysłowych?

### Śladem naszych interwencji

W związku z artykułem pt. „Czy MHW brało to pod uwagę? Dlaczego przesunęło to godziny wydawania obiadów?” opublikowanym w nr. 246 z dnia 7. 9. 60 r. „Dz. Ł.”, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wyjaśnia co następuje:

§ 2 zarządzenia M. P. i H. z dnia 19.11.1947 r. w sprawie ustalenia wysokości zysków brutto w obrotach handlowych przedsiębiorstw gastronomicznych nakłada na przedsiębiorstwa gastronomiczne obowiązek wydawania obiadów popularnych i klubowych w godzinach od 15 do 17.

Przepis ten nie wyklucza jednak możliwości przedłużenia godzin wydawania tego rodzaju posiłków, o dalsze 2 godziny, co może być wprowadzone zależnie od potrzeb lokalnych przez miejscowe władze.

Wobec tego Ministerstwo zwróciło się do Prezydium Rady Narodowej m. Ło-

dzi pismem nr. Z-III-A-3/128 z prośbą o zbadanie i ustalenie możliwości produkcyjnych zakładów żywienia zbiorowego na terenie Łodzi, oraz o rozwiązanie (przy współudziale przedstawicieli Partii, Związków Zawodowych, władz handlowych i zainteresowanych centrów), sprawy przesunięcia godzin wydawania obiadów popularnych i klubowych w przedmiotowym rozszerzeniu tych godzin, i powiadomienia Ministerstwa o wynikach konferencji oraz wystąpienia z odpowiednim wnioskiem.

Po otrzymaniu żądanych wypowiedzi, Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, sprawa ta zostanie odpowiednio uregulowana.

OD REDAKCJI. — Sadržymy, że Prezydium Rady Narodowej w Łodzi rozpatrzy ten palący dla robotników problem również szybko, jak to zrobiło M. H. W.

## Instytucje wyjaśnia

### KSIĄŻKA ZAŁAŻEN

W związku z notatką pt. „Kasjerka i książka zażalen” („Dz. Ł.” z dnia 26.8. br.) Okręgowa Dyrekcja Filmu Polskiego zawiadamia, że kasjerka „Wolność” w Łęczycy, za odmówienie wydania książki zażalen, udzielono nagany.

### SIAŁA WYŻSZA

W „Dz. Ł.” z dnia 20.9. br. pisaliśmy o półgodzinnym opóźnieniu w wyświetlaniu seansu przedpołudniowego w kinie „Gdynia”.

Dyr. Okr. Filmu Polskiego informuje, że opóźnienie (30-minutowe) miało miejsce na skutek przerwy w dopływie prądu.

### WYSYLKA DZIEŁ SŁOWACKIEGO ROZPÓCZĘTA

Na notatkę pt. „Czytaj”, ale z czego? „Dz. Ł.” z dnia 14 września) otrzymaliśmy od Księgarni Łódzkiej Wydawniczej „Czytaj” wyjaśnienie, z którego wynika, że Księgarnia im. Ossolińskich we Wrocławiu rozpoczęła już wysyłkę zamówionych dzieł Juliusza Słowackiego.

Opóźnienie w doręczeniu klientom tych dzieł nastąpiło na skutek niedostarczenia terminów przez księgarnię we Wrocławiu.

Obecnie zamówienia są wysyłane w kolejności ich zgłoszeń i należy przypuszczać, że słuszne żale klientów zostaną w krótkie zaspokojone.

## Odpowiedzi Redakcji

Aniela Antonowicz. — Odpis listu przesłaliśmy do Zarządu Nieruchomości. Remonty dachów zostały chwilowo wstrzymane na skutek braku materiałów. Obecnie są prowadzone nadal.

Teresa Łabnik — Łódź. — Zwrócić się do Spółdzielni Pracowników Przemysłu Liniarskiego „Linarz” w Kamiennym Górze z prośbą o wyjaśnienie sprawy zwrotu wkładów. O wyniku interwencji powiadomimy.

Podpis nieczytelny. — List w sprawie ogródka Jordanańskiego w parku Poniałowskiego przesłaliśmy zgodnie z życzeniem Pana do Prezydium Rady Narodowej w Łodzi.

## WACŁAW RZEZACZ

# Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (102)

Sklepy już były otwarte, magazynier zatrzymał się przed jednym z nich, w którym można było kupić wszystko, od radlic i batów aż do cukierków i proszku do pieczenia. Balada wszedł i poprosił o dwulitrową bańkę blaszaną z taką łamaną szyjką czy lejkiem, czy jak się tam to nazywa. A nafty także nalać? Cha — cha, a to pytanie. Cóż by robił z bańką bez nafty? Czy ją ma na pokaz, a świecić będzie nosem?

— Gdzie to z tą bańką, Józefie? — pytał odzwierny, gdy wpuszczał magazyniera do fabryki.

— Ano, żona nie ma w drewnia światła i musi karmić gęsi po ciemku — odpowiedział magazynier z szerokim gestem wyjaśnienia. — Kupiłem ją zaraz rano, abym znów wieczór nie zapomniał.

— To będzie pieczeń — rzekł odzwierny z dobronliwą zazdrością.

Wtedy magazynier zaczął się śmiać jak opętany. — Jak Boga kocham, toś zgadł. Będzie pieczeń, jakiej jeszcze nie żarłeś. Zapraszam cię na nią.

Odzwierny patrzył za nim, jak szedł przez podwórze potrząsając głową w szalonym śmiechu.

— Łyknął se widocznie zaraz z rana — mruknął. — Kiepsko coś z nim.

Ta bańka z naftą rzucała się wszystkim w oczy. Stróż nocny musiał także wiedzieć, jak to jest z nią, i nie uszła nawet uwagi młodego Gromusa. Gdy tylko wszedł do składu, zauważył, jak bliższy w kącie przy drzwiach. Uniósł ją, zatrząsał, a potem powąchał.

— Co to jest tutaj? — warknął i nieufnie wysłuchał wyjaśnienia magazyniera.

— Mógł ją pan pozostawić na zewnątrz u odzwiernego — rzekł na to. — Takie rzeczy nie są odpowiednie do magazynów.

W Józefa Baladę jakby diabeł wstąpił. Huknął ze złością, wyglądało, jakby chciał wywołać kłótnię.

— Samo nie wybuchnie, a zapalnikami nikt tu nie robi. Zresztą kto wie, czyby się to komu nie przysłużyło.

Michał Gromus, który już odchodził, odwrócił się gwałtownie. Teraz stali naprzeciw siebie i wybałuszali na siebie oczy, jakby jeden chciał skoczyć na drugiego. Ale skoczyć chciał chyba tylko Balada. Michał Gromus wolałby raczej wyczytać, co się dzieje w duszy tego starego pracownika.

— Co pan przez to myśli? — zapytał w końcu, bo czytanie myśli przeważnie nie osiąga skutku.

— To, com powiedział. Komu by szkodziło — i zatoczył wokół siebie rekami — gdyby to wszystko, jak tu stoi, diabeł wzięł? Nawyrabiało się tego, że prawie się w składzie nie mieści, a nikt tego nie chce. Sprzedaje się jedną skrzynię, a pięć ich wraca z powrotem, maszyny stoją, a ludzie nie mają się czego cześcić ani co jeść.

We wzroku Michała błyszczała ronia. Ach, ty karnodziejo. Pyskować potraficie wszyscy, ale na tym koniec. A ja już myślałem... Michał wszakże nawet w duchu zamilkł na chwilę i nie pozwolił myśli, aby stała się wyraźna i pełna.

— Powiedziałby człowiek, że wie pan, jak temu zaradzić. Gdy wpadnie pan na coś proszę nie zapomnieć mi powiedzieć. Możliwe, że zrobię pana swoim wspólnikiem, jeśli panu jeszcze będzie na tym zależało. Bo, oczywiście, człowiek, który potrafiłby poradzić innym, jak wybrnąć z tej gmatwaniny, jaka dziś jest, musiałby stać się bogatym. Ale tymczasem panie Balado, proszę się liczyć ze słowami. Takie zdanie, że niby przysłużyłoby się to komuś, mogłoby pana dużo kosztować.

I znowu patrzyli na siebie. Potem Michał Gromus machnął ręką na pożegnanie i odwrócił się do odeszcia.

W południe Balada zostaje sam w magazynie. Odz-

wierny i stróż nocny odchodzą na obiad. Magazynier stoi w drzwiach i patrzy za nimi, dopóki nie wejdą do swych mieszkań. Potem zamyka. Na polu jest zimna, wietrzna plucha, nie ma po co stać, aby tu wiało. Ale także nie trzeba chyba zamykać drzwi magazynu na klucz? Niemniej Józef Balada zamyka podwójnie i pozostawia klucz sterczący w zamku. Przyciąga kilka ciężkich skrzyń i przystawia je do drzwi. Na nich znowu ustawia inne. Wydaje się mu to niepotrzebne i trochę się nad tym uśmiecha, ale znów myśli o tym parobku, który zaniedbał koniecznej ostrożności i zepsuł sprawę. Każdą pracę należy porządnie przygotować i wykonać. I magazynier pracuje z młodzieńczą siłą i działością, jakby mu lata spadały z ramion, dawno już nie czuł się tak wspaniale jak teraz. Przyciąga ciężkie skrzynie, buduje z nich na wolnej przestrzeni drogi, które łączą się i krzyżują, przekłada je balami drzewnej wełny. Żołądek krzyczy mu z głodu: — Aż potem, dopiero — potem — uspokajają go, najpierw to musi być gotowe, i zaraz śmieje się z tego „aż potem”. Niektóre skrzynie otwiera, przede wszystkim te, o których wie, że jest w nich torwar z celulozoidu, te są najważniejsze. Ta nafta może być niepotrzebna, ale naturalnie zaszkodzić nie może. Odkręca przykrycie bańki i kropi naftą kłęby drzewnej wełny, polewa ścieżki od jednej do drugiej. W końcu i to jest gotowe. Teraz już nikt na świecie tego nie ocali.

Balada siada na jednej ze skrzyń, obserwuje swoje dzieło uśmiecha się. Wtedy wynurza mu się z pamięci zdanie: — Godzien jest robotnik zapłaty swojej — i ogarnia go odniecenie. Wyciąga z kieszeni powróż, jest już na nim przygotowana pętla, przeciąga po nim palcami i może jego szorstkość powoduje, że podniecenie opada w nim nagle w słabość. Ju — dasz, Ju — dasz, ile z tego masz? Opamiętaj się, Józefie, opamiętaj się. Pokażesz im, kim był Józef Balada. Gdy ta tandeta, od której pękają magazyny, pójdzie won, gdy zaczną znowu pracować, co będą krzyczeć potem? Już, mamusi, nie będziesz płakać, że na ciebie wskazują palcem, że przed tobą uciekają. Będą się na brzuchach czołgać przed tobą, aby cię przeprosić. Jak święta będziesz wśród nich, jak święta, powiadam.

(d. c. n.)

W dniach 17 - 25 lutego odbędzie się w Zakopanem wielka impreza sportów zimowych, zorganizowana po raz pierwszy w Polsce Ludowej na bazie wszystkich pionów.

### Niedyskretne spojrzenie

## PRZEZ OCZKO W SIATKIE

Dalekopisem z Warszawy

Tramwaje warszawskie są przepiękne, ale chyba najwięcej zwolenników posiada „6”, która przez Żoliborz przejeżdża na Bielany, kończąc tam swój bieg. Wylądowały na przedostatnim przystanku, gdzie uwagę przechodnia zwraca kompleks budynków. Tu mieści się Akademia Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego. Tu obozują siatkarze i siatkarki, przygotowując się do mistrzostw Europy w Sofii. Na Bielanach czują się zawodnicy jak w domu. Chociaż nie...

placach gry pozostałe koleżanki dzielnie się uwijają. Widzimy Gruszczyńską, Wojewódzką, English, Szczawińską i dwie łódzkie „pociechy” — Zakrzewską i Kubiakównę. Ale to jeszcze nie wszystkie kandydatki do reprezentacji. Treningowi przygląda się Tomaszewska, Orzechowska, Wrześniewska i Pogorzelska.

Tyle kandydatek, a z nich należy wyłonić tylko szóstkę. Niełatwe to zadanie. Próbuje dowiedzieć się czegoś na ten temat od Kubiakówny.

— Sama jeszcze nie wiem, w jakim składzie zagra pierwsza szóstka w Bułgarii, chociaż przypuszczam, że nasza drużyna nie ulegnie rozbięciu. Szkoda tylko, że Serwatkówna jest chora i nie przyjechała dotąd Kurkowa. Któż zna lepiej tajemnice, niż trener Strzcharzewski.

Ponawiamy pytanie. Opinia trenera nie jest pocieszająca. — Mamy słabe szanse — zwierza się Zawodniczki nasze są przemęczone jesz-

cze po mistrzostwach Polski. Trenowałyśmy mało. Będziemy się jednak starać, aby w Bułgarii zająć dobre miejsce. Do walki wnieśliśmy ambicję, a to wiele znaczy w spotkaniach sportowych.

— A siatkarce? — Ci mają więcej szans. Zresztą są w dobrej formie. Liczę na Antezaka, Maliszewskiego, Frączczaka, Zabokrzyckiego, Polcewicza, Plechura i Grodeckiego...

Rozmowa się urywa, bo ubrane w reprezentacyjne dresy polskie siatkarki opuszczają już salę. W kwaterach czyni

się ostatnie przygotowania. Zbliża się godzina wyjazdu.

Jestem na dworcu.

Godzina pięć po północy. Uśmiechnięte twarze wyglądają z okien wagonu. Pożegnanie i pociąg ruszył. Poprzez Czechosłowację, Węgry i Rumunię nasi reprezentanci zdążają będą do Bułgarii, gdzie 14 bm. na sofijskim stadionie rozpoczyna się mistrzostwa Europy w siatkówce żeńskiej i męskiej.

BOHDAN TUSZYŃSKI

### Z trybuny

## PARASOL I JABŁKO

Nie bywałem dotąd na zawodach sportowych i jak się poniżej okaże, nie przedkładałem się wybiorem.

Namówił mnie na ligowy mecz piłkarski mój przyjaciel Stasio, długoletni zastępcy kibic miejscowej drużyny, występującej w barwach zielonych.

„Trzeba — mówił Stasio — docenić znaczenie sportu wyczynowego. Jest on wspaniałą propagandą wychowania fizycznego wśród najszerszych mas, zresztą zobaczysz sam, ile ci takie widowisko da wrażeń”.

Co do tego ostatniego nie omylił się ani na jotę.

Ponieważ lubię znać się na rozgrywkach, w których uczestniczę, przestudiowałem dokładnie przepisy gry w piłkę nożną i poprosiłem przyjaciela o przegzaminowanie mnie. Stasio orzekł, że przepisy znam lepiej od... większości sędziów ligowych.

Z drogi tramwajem na stadion wyniosłem już pierwsze doświadczenie: „na zawody należy jeździć tak szybko. Jest to najtańszy środek lokomocji, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że do biletu tramwajowego dochodzą koszty przyszywania guzików, naprawy zdeptanego obuwia i ewentualnie (jak w moim wypadku) strata zlanego wiecznego pióra i grabienia.

Kiedyś odszukał nasze miejsce na trybunie, okazały się one tak brudne, jakgdyby przeszło przez nie milion swini utylitnych w blości.

Stasio był na to najwidoczniej przygotowany, skoro wyjął grubszą plię

gazet i umieścił je rozciągnięte. Zawładaliśmy zresztą, że prawie wszyscy tak postępują.

Wreszcie na boisku ukazał się starzy, sympatyczny pan, zagwiżdzał przeciągle, wbiegły drużyny w zielonych i niebieskich koszulkach. Rozpoczęła się gra...

Wyglądało to rzeczywiście bardzo przyjemnie. Niebiescy prowadzili piłkę, która posłusznie chodziła od nogi do nogi, mijali zresztą przeciwników i coraz częściej zatrudniali bramkarza miejscowych.

Właśnie napastnik „niebieskich” przedarł się z piłką w pobliże bramki przeciwnika i już miał strzelić, gdy z tyłu obrońca zielonych zręcznie podstawił mu nogę.

Poszkodowany wyrzucił trzy kołki i lepi nieruchomy na trawie, co widząc obrońca złapał się za nogę, rzucił na ziemię i począł się tarzać, jakby w boleściach. Sędzia zarządził rzut wolny. W tym momencie wybuchła na widowni straszna burza. Rykomy i gwizdomy nie było końca. Jakiś mężczyzna rzucił kapeluszem o ziemię i wygrażając pięścią w kierunku sędziego wołał: „Byku!”

Nie wytrzymałem i zwróciłem mu uwagę, że obraża niesłusznie bliźniego swego, na co sąsiad z lewej strony odrzekł, abym lepiej zamknął buzię.

Wstałem, celem wywiegnięcia konsekwencji, ale z tytu zaczęto nagle wołać: „Siadać!” — dostałem agrymkiem jabłka w głowę i za pomocą rączki od parasolki gwałtem usadzono mnie z powrotem. Odłożyłem na

później swoje zamiary i zwróciłem uwagę na boisko.

A działy się tam teraz zaiste wyczynowe i propagandowe rzeczy. Piłka była tylko pretekstem. Zawodnicy wzajemnie zalatwali porachunki. Dwóch lekarzy za bramką opatrzywało poszkodowanych, na sędzię sypał się z widowni grad wymyślań, ogryzków i kamieni. Grono wyrostków z drugiej strony kotłowało się w zaciełej bójce.

Wokół mnie dorośli wyrzucali z siebie pod adresem sędziego epitety z których najgłośniejszym było słowo „KALOSZ”. Najdziwniejsze było jednak, że nie mieli racji — poznałem przecież przepisy i wiedziałem, że sędzia miał rację, nawet wtedy, kiedy usunął z boiska dwóch piłkarzy.

W czasie przerwy w tym sensie próbowałem zapelować do swego otoczenia.

Niestety, że się wybrałem. I choć mam spokojny charakter, to jednak znieważał się nie pozwoli. Wynik: mam zlamany obojczyk, sprawę w sądzie o przekroczenie granic obrony koniecznej oraz straciłem przyjaciela.

Właśnie Stasio. On był głównym przeciwnikiem w dyskusji, choć sam przecież przyznał mi znajomość przepisów.

Zamierzam włączyć udział w publicznej dyskusji nad zwalczaniem brutalności w sporcie w charakterze po-niekąd dowodu rzeczowego.

KAZIMIERZ CHOJNACKI

W domu można ich od czasu do czasu zastać, natomiast tutaj naszych reprezentantów trudno jest odszukać. Ciągłe trenują, aby odpowiednio przygotować swą formę do obrony barw narodowych w stolicy Bułgarii.

Wreszcie są. Poprzez drzwi, które wiodą do sali szermurczej, słychać głucho odbicia piłki. Ostrożnie je uchylamy. Trenują siatkarki. We wspaniałym wysoku migają nam sylwetki Zakrzewskiej. Na dwóch

## Na bieżni

Na boisku Związkowca odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentantów „Spójni”, „Unii” i „Związkowca”. Podczas trwania zawodów mżył deszcz, na rozmołkiej

więc bieżni nie można było spodziewać się osiągnięcia dobrych rezultatów.

Oto wyniki. Juniorzy: 200 m 1) Kwiatkowski (Spójnia) — 25,5, 2) Płiszka (Związkowiec).

Kula: 1) Klepacz (Unia) — 13,75, 2) Zyglar (Związk.) — 13,04. Skok wzwyż: 1) Guziak (Sp) — 155 cm, 2) Marezak (Związk.) — 150 cm.

1000 m: 1) Kwiatkowski (Sp) — 2:55,0, 2) Kusztelak (Sp), 3) Jasiński (Związk.)

Sztafeta 4 X 100: 1) Związkowiec — 50 sek., 2) Spójnia — 51 sek.

Seniorzy: skok wzwyż: 1) Mane-man (Zw) — 172 cm, 2) Sikorski (Zw) — 165 cm, 3) Sysak (Sp) — 161 cm.

Kula: 1) Oberbek (Sp) — 11,65, 2) Wojciechowski (Sp) — 11,50,

800 m: 1) Kosiniński (Sp) — 2:10,9, 2) Wroclawski (Zw) — 2:11,2. Trójskok: 1) Cywiński (Zw) — 12,38, 2) Jesionek (Zw) — 11,12, 3) Oberbek (Sp) — 11,09.

60 m w konkurencji kobiet: 1) Pat-orówna (Sp) — 8,6, 2) Kubiakówna (Sp) — 8,6, 3) Hofmoki (Un) — 8,7.

### Kacice szkolny



Zarząd SKS przy XX Państw. Gimnazjum i Liceum w Rudzie Pablanickiej urządził w dniu 14 bm. na stadionie na Widzewie zawody lekkoatletyczne między reprezentacją swego gimnazjum a klubem sportowym VI TPD im. Małgorzaty Fornalskiej. W zawodach tych zostaną rozegrane następujące konkurencje: biegi — 60 m, 100 m, 400 m i 1000 m, sztafeta 4x100 m i sztafeta olimpijska. Skoki w dal i wzwyż oraz rzut dyskiem i pchnięciem kulą. Leszek Zbiarkowski Koresp. „Dz. Ł.”

### Pracownicy poszukiwani:

Księgowych do księgowości materiałowej, referentów handlowych i administracyjnych, robotników magazynowych, kucharza oraz pomocnicę kuchenne do szafalni zatrudni natchmianst Ekspozytura Centrali Rybnej w Łodzi, ul. Nałtowa Nr 1. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny w godz. od 8 do 15.

### WYŻSZE KURSY Rachunkowości i Księgowości

przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce rozpoczynają KURS NOWEGO JEDNOLITEGO PLANU KONT dla PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH i KURS NOWEGO JEDNOLITEGO PLANU KONT dla PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretariat — ul. Zeromskiego nr 74, od godziny 15-20. (K. 207)

### WYDZIERZAWINY lokal fabryczny

o łącznej powierzchni 3.000 m<sup>2</sup>, dzielnica obojętna. Zgłoszenia należy kierować w godzinach biurowych, Spółdzielnia Pracy Krawieckiej im. S. ENGLA w ŁODZI, JARACZA 17. Telefony: — 220-97 i 148-64

### 12 października wpływa termin inowienia losu loterii II klasy 62 Loterii.

Rozegrane będą: 1 — 3.000.000 zł, 10 po 1.000.000 zł, oraz wiele innych, nadto 3 premie po 300.000 zł. (k 441)

### Ogłoszenia drobne

LEKARZE Dr HEYKO - POREBSKI skórne, weneryczne, 17 do 19. Brzeźna 6. Telefon nr 158-19. (k 110)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczołciowe, powrócił, Piotrkowska 114.

Dr MARKIEWICZ Gustaw, specjalista weneryczne, skórne, ul. Piotrkowska 109/8. Tel. 138-52.

Dr MARKIEWICZ choroby żołądka, jelit, wotroby, Piotrkowska 145, tel. nr 276-36. (k 114)

Dr KOWALSKI specjalista skórne, weneryczne 4-7, Piotrkowska 175.

Dr WOLKOWSKI specjalista skórne, weneryczne, 5-7. Wschodnia nr 57. Tel. 180-42.

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy, godz. 9-20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystryka — gabinet kosmetyczny. — Potrkowska nr 3. telefon 216-48. (k 108)

Dr SIENKO Ksawery — specjalista skórno-weneryczne 16-18, Kilińskie-go 132. (k 107)

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszki, wotroby, Narutowicza 35. Telefon nr 206-90. (k 135)

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne 5-7. Sienkiewicza 52. (k 134)

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 13-13, 15-16 Sienkiewicza 73. (k 137)

Dr BIBERGAL, specjalista, skórne, weneryczne, 4-6, Piotrkowska 134 — tel. 269-98. (k 112)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerki! Przyjmuje, godziny 3-6 Piotrkowska nr 33. (k 105)

Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe, Nowotki 7, front, 10-11, 15-17.

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne 8-10, 4-6, Narutowicza 2.

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8-9, 3-5 Piotrkowska 108

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1-6, ul. Próchnika 8. (k 118)

Dr BILŃSKI choroby serca — powrócił, 11-14, Legionów 3. (k 185)

### PODZIĘKOWANIE

Za troskliwą opiekę i pomoc w ciężkiej chorobie Józefa ELERTA serdeczne podziękowanie staropolskim Bog zapłać składa Ob. Ob. Prof. Dr Markiertowi, Dr Br. Leszczyńskiemu, Dr. Czabanowej, Dr Multańskiemu i Siostram III kl. Uniwersyteckiej prof. Markiertowa w szczególności siostrze Smarzykowej,

### RODZINA ELERTÓW

3 FOTELE wolterowskie i kanapę tanio sprzedam. Tel. 222-68, 4-6.

SPRZEDAM sypialnię o-zreżową, Pogonowskiego 45-28 w podwórzu.

SPRZEDAM radio 4-lampowe, Piotrkowska 76/2a.

ŁÓŻKA kompletne stan dobre z noceymi szafka mi sprzedam. Legionów nr 25/12 od 18.

BMW R-12 z koszem stan idealny sprzedam, Próchnika 14/13.

KUPIĘ pekiniczka szcze-niaka pleska brązowego, Tel. 221-99.

PENICYLINĘ oleistą 3 ml lony sprzedam. Lisowskiego Tadeusz, Łódź, Zachodnia 52, m. 4, od godz. 19-21.

SPRZEDAM futro łapki oraz streptomycynę godz. 4-7, Daszyńskiego 17-17

RADIO wysokiej klasy kupię. Wschodnia 65/20, tel. 173-59.

SPRZEDAM tanio samochód KDF i Mercedes — Nowozarawska 4, sklep.

ZAKUPIMY większą ilość tub czystych. Zgłoszenia „Czytelnik” — Kraków, Rynek Gł. 46, nr 151.

ZAOFIAROW PRACY PRZYJME pomocnicę domową z referencjami. — Piotrkowska 76/2a.

POMOCNICA domowa do lekarza-dentysty potrzebna. Kilińskiego 134, II p.

POMOCNICA domowa z referencjami potrzebna — Piotrkowska 162, m. 4.

POTRZEBNA pomoc domowa. Narutowicza 59, m. 16.

### POSZUKIWANA pomocnica

ca domowa do niemowlecia (najchętniej przychodnia) Próchnika 9-36 5-8 po poł.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Sienkiewicza 53 m. 6.

POTRZEBNA pomoc domowa lub do 6-letniej dziewczynki. Gdańska 65a m. 9.

### NAUKA I WYCHOW.

KURSY kroju i modelowania IPR. Zapisy Stalina 6.

KURSY Kroju Szycia, roczne, półroczne trzymiesięczne IPR Sienkiewicza 89.

ŁATWO zrozumiałym systemem kroju, szycia modelowania wycuczają Kursy „IPR” Południowa 20.

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, góseciarstwa wycuczają dwuletnie (kończącym świadectwa czeladnicze), roczne, półroczne, trzymiesięczne kursy IPR, Próchnika 25.

ZAPISY na trzymiesięczny kurs nowoczesnego Kroju Modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizny „IPR”, Piotrkowska 24-7, godziny 10-12 i 16-18.

### LOKALE

SAMOTNA solidna szuka pokoju umeblowanego lub pustego, Wiadomości Ruda Fabianicka ul. Finansowa 87, m. 2.

ZAMIENIĘ domek z ogrodem na 3-izbowe mieszkanie w śródmieściu. Telefon 118-06.

MALŻENSTWO studentki bezdzietnej poszukuje pokoju sublokatorskiego (nie przejeściowy) zapłaci mi z góry za pół roku. Oferty pod „3/4”.

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, łazienka, Szczecin na 2 pokoje w Łodzi. — Wiadomości Łódź, ul. Długosza 13/1, dojazd tramwajem 10.

### PODZIĘKOWANIE

Za oddanie ostatniej przysługi w odprowadzeniu zwłok S. + P. JÓZEFA ELERTA

na wleczny spoczynek, meża i ojca naszego serdeczne podziękowanie składamy tą drogą księdzu parafii Św. Józefa, księdzu Mielczarskiemu, byłemu Zrzeszeniu Kupców Trzody, Przyjaciółom, Kolegom i Znajomym RODZINA ELERTÓW

### ZGUBIŁO

ZGUBIŁO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Polewka Franciszek Więtkowski-go 72-13.

ZGUBIŁO legitymację ZNP. Alicja Olejniczak, Łódź, Wejska Polskiego nr 144.

ZGUBIŁO kartę rejestracji wojskowej RKU Łódź Bolesław Sobczak Łódź, Ogrodowa 24, ur. 12.9.1898 19-21

ZGUBIŁO dowód osobisty i portfel oraz 14 tys. dowód tożsamości konia. Właściciel Majchrzak Ste

ZGUBIŁO dowód kolejowy nr 828405 na nazwisko Szwaiglerzak Bolesław.

SKRADZIONO książeczkę U. S., leg. Zw. Zaw., tramwajowa — Salajczyk Józef, Kamienna 17.

ROZNE TOKARZ drzewny wykonujący wszelkie zamówienia Henryka 13 przy Rzgowskiej.

FRYZJERZY damscy Zygmunt i Władysław z firmy Jabłoński, pracują obecnie Piotrkowska 4.

„PARYZANKA” artystyczna cerownia naprawia szperobe bez śladu — Włocławskiego 6. m. 5, front I p. (k 287)

ZGUBIŁO leg. tramwajowa ser. A. Nazwisko Szybka Anna, Abramowskiego 35.

ZGUBIŁO zaświadczenie rej. wojskowej RKU Łódź miasto. Bero Maciej ur. 1.1.1927.

ZGUBIŁO kartę pracy na nazwisko Baran Roman, Abramowskiego 25, m. 3.

ZGUBIŁO indeks akademicki 918/S Superiak Gorgoniusz Radogoszcz, Słoneczna 14.

ZGUBIŁO leg. tramwajowa ser. A. Nazwisko Szybka Anna, Abramowskiego 35.

ZGUBIŁO zaświadczenie rejestracji wojskowej RKU Łódź, Edward Tyłkowski, ur. 17.7.1928.

SKRADZIONO książeczkę wojskowa RKU Szczecin na nazwisko Czarnota Franciszek ur. 1.8.1909.

ZGUBIŁO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Szturma Halina.

710 Piotrkowska zgubiono szarą tekawiczkę. Ze garmistrz Piotrkowska 118

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 279 (1901) 5

Wtorek 10 PAZDZIERNIKA

DZIS: Franciszka, Partiny JUTRO: Brunona, Emilii

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253-60 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15 117-11 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Groszkowski (Obronców Stalingradu 15), Jarzebowski (Pabianicka 218), Krasinska (Jaracza 32), Luszczyńska (Marsz. Stalina 50), Krych (Katna 54), Rytel (Kopernika 26), Wagner (Piotrkowska 67), Apt. Spot. Nr 33 (Plac Kościelny 8).

Apteka U S. Al. Kościuszki 48, czynna cała doba bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - nieczynny. PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godz. 19.15 "Wieczór trzech króli". Bilety sprzedane. PAŃSTWOWY TEATR POLSKO-FRANCUSKI (ul. Obronców Stalingradu nr 21) - o godz. 19.15 - "Niemcy". TEATR ZIMOWY "OSA" (Traugutta 1), tel. 272-70 - o godz. 19.30 "Sibury murarskie". TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ "LUTANIA" (ul. Piotrkowska nr. 243) - o godz. 19.15 "Córka pani Angot". Ostatnie dni. Zniżki ważne. PAŃSTW. TEATR LALEK "PINOKIO" (ul. Kopernika 16) - o godz. 17 "Pan Tom buduje dom". OSR. PROP. SZPIKI (Park Sienk.) - Objądowa Wystawa Muzealna pt. "Tadeusz Kościuszko" czynna godz. 10-19.

KINA

ADRIA (Stalina 1) - dla młodzieży - "Pan Prekoc i S-ka" (progr. skt. z kol. kresk. czes.) - godz. 16, 18, 20. BAŁYK (Narutowicza 20) - "Wagary" - godz. 16, 18, 20, 21 - doz. od lat 14. BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) - "Dwa panowie F" - godz. 18, 20; doz. od lat 12. GDYNIA (Daszyńskiego 2) - "Program Aktualności Kraj i Zagr. nr 38/50. (Kronika nr 41/50). "Przebieg sportowy nr 4/50". "Pokoje zwycięzcy" - godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL (Legionów 7) - (dla młodzieży) - Kino nieczynne z powodu remontu. MUZA (Pabianicka 173) - "Dziewczyna ze Słowacji" - godz. 18, 20; doz. od lat 10. POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - "Praża roku 1848" - godz. 16, 18, 20, 21; doz. od lat 12. PRZEDWIOŚNIE (ul. Zeromskiego 74) - "Sen o miłości" - godz. 18, 20; dla młodz. niedozwolony. REKORD (Rzgowska 2) - "Jan Rohacz z Dube" - godz. 18, 20; doz. od lat 14. ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - "Kwiat miłości" - godz. 18, 20; doz. od lat 12. ROMA (Rzgowska 84) - "PROGRAM SKADANY" ("Słoń i mrówka", "Noc noworoczna", "Mistrz narciarzki", "Kim zostanie", "Dzieje jednej obrączki") - godz. 18, 20; - doz. od lat 7. STYLOWY (Kilińskiego nr 123) - "Niebo czy piekło" - godz. 18, 20; dla młodzieży niedozwolony. SWIT (Bałucki Rynek) - "Zaklęta narzeczona" - godz. 18, 20; doz. od lat 7. TATRY (Sienkiewicza 40, lokal zimowy) - "Stępan Razin" - godz. 15.30, 18, 20.30; doz. od lat 12. TĘCZA (Piotrkowska 108) - nieczynne. WISLA (Daszyńskiego 1) - "Orzeł Kaukazu" II seria - godz. 16.30, 18.30, 20.30 - doz. od lat 12. WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) - "Wagary" - godz. 15.30; 18; 20.30; doz. od lat 14. WOLNOŚĆ (ul. Napierkowski 16) - "Orzeł Kaukazu" - I seria - godz. 16, 18, 20; doz. od lat 12. ZACHĘTA (Zgierska 26) - "Antoni i Antonina" - godz. 18, 20; - doz. od lat 14. DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

dbać jednakowo o tęgie i szczupłe łodzianki

Nowości sezonu jesiennego Mimo stałych narzekań na konfekcję gotową stwierdzić należy obiektywnie, że nasz młody przemysł odzieżowy uczynił duży krok naprzód. Duży wybór wełnianych sukienek damskich, spódniczek i bluzek, pozwala zaopatrzyć się w tę odzież wszystkim łodziankom.

Dla wygody i zaspokojenia gustów klienteli przemysł odzieżowy wprowadził w bieżącym sezonie szereg nowości. Największą z nich jest zwiększenie ilości rozmiarów garderoby. Wszyscy, a właściwie wszystkie pamiętamy jeszcze suknie, szlafroczyki, krojone na kobietę - trzcinę. Zajmowały one miejsce w sklepach nie znajdując nabywczyń. Nic dziwnego. Najprawdopodobniej modelki laboratorium odzieżowego były istotami niezwykle wymyślnymi, o nienagannej linii, a w Łodzi żyją także osoby tęgie i niskie.

Zwiększając ilość rozmiarów o kilka nowych, przewidziano także suknie, płaszcze itp. dla kobiet tęgich i wysokich oraz tęgich i niskich. Obecnie wszystkie fabryki przemysłu odzieżowego przystąpiły do produkcji odzieży nowych rozmiarów. Już wkrótce ukażą się one na rynku.

Drugą nowością bieżącego sezonu jest wprowadzenie do sprzedaży sukien dla kobiet ciężarnych. Są one nie tylko wygodne i praktyczne, ale i estetyczne.

Nie zapomniano także i o młodzieży męskiej. Stworzono nowy dział garderoby chłopięcej. Obejmuje on płaszcze, garnitury i bieliznę dla młodzieńców w wieku od 16 do 18 lat.

W końcu października ukażą się w sprzedaży gabardynowe płaszcze damskie oraz męskie płaszcze z nieprzemakalnej tkaniny importowanej ze Szwajcarii.

Przemysł odzieżowy zajął się także zaniedbanym dotychczas przez siebie działem - kapelusznictwem. Kilka tysięcy nowych modeli w ce-

nie od 600 do 1.000 tys. złotych (z piórkami lub bez) tytułem próby rozprowadza się obecnie po sklepach łódzkich.

My ze swej strony chcielibyśmy - w imieniu naszych skarżących się czytelników - zwrócić Centrali Odzieżowej uwagę na brak na rynku dostatecznej ilości jesiennych płaszczy damskich. (W)

O pogodną młodzież w Młodzieżowym Domu Kultury

W piątek robotnicza młodzież łódzka otrzymała swój Dom Kultury. Otwarcie tego domu, który mieści się w gmachu dawn. „Ogniska” jest wyrazem troski Państwa Ludowego o zapewnienie pogodnego dzieciństwa młodzieży robotniczej. Dom Kultury przewidziany jest jako miejsce, gdzie młodzież znajdzie odpowiednie warunki do odrabiania lekcji, do ćwiczeń sportowych i rozrywek kulturalnych. Normalne zajęcia rozpoczyna się od poniedziałku.

Do odrabiania lekcji przeznaczone są duże świetlice, jedna dla młodzieży starszej, a druga dla młodziej.

W świetlicy, po odrobieniu lekcji pod opieką kierownika młodzież może grać w szachy, słuchać radia, czytać pisma i książki, które otrzyma z czytelnii.

Dużą pomoc w pracy szkolnej dają liczne pracownie i gabinety. Szczególnie ważnym jest dział politechniczny. Posiada on szereg pracowni, w których można zapoznać się z pracą różnych zawodów i obrabować sobie najważniejsze.

Jest tu więc dział introligatorski, kreślarski, elektrotechniczny i oczko w głowie - dział lotniczo-szkutniczy. Pracownie wyposażone są we wszystkie konieczne pomoce naukowe i dzięki nim uczniowie szkół zawodowych będą mogli pogłębić swoje wiadomości.

Równie pomocne są gabinety fizyki i astronomii.

Gabinet astronomiczny ma 2 lunety i wspaniałe obserwatorium, liczne mapy i zdjęcia księżycy.

Pomysłowo jest urządzony gabinet nauki o Polsce współczesnej. Na ścianie wiszą obrazy mapki pokazujuca zdo bycze Polski w Planie 6-letnim.

Leż nie tylko o pracy i nauce pomy ślalo kierownictwo domu. Po odrobieniu lekcji potrzebny jest odpoczynek. Czekając więc na młodzież zajęcia sportowe. Można więc pływać, gimnastykować się i odbywać treningi. Sprzęt sportowy jest skompletowany i przewidziano na większą ilość uczestników. Przewiduje się również utworzenie licznych zespołów artystycznych, które swoimi występami będą urozmaicać zebrania świetlicowe. (a)

VIII Dom Akademicki już zamieszkały

Przygotowuje się budowę trzech następnych W dniu wczorajszym wprowadziła się do VIII Domu Akademickiego przy ul. Bystrzyckiej pierwsza grupa studentów. Zostali oni ulokowani na czwartym piętrze, gdyż I, II i III są jeszcze niegotowe. W najbliższym jednak czasie dom będzie mógł przyjąć dalszych mieszkańców. Ostatnie prace prowadzone są w szybkim tempie, gdyż wykończenie domu jest opóźnione, a studenci czekają... Istniejące domy i tak prze-

pełnione musiały przyjąć dodatkowo kilkuset mieszkańców.

Wygodnie urządzone nowy dom będzie mógł pomieścić przeszło 600 studentów. O nowoczesnym i efektywnym urządzeniu daje pojęcie gotowe już czwarte piętro. Po obu stronach wywoskowanego korytarza biegnie szereg pokoi. Każdy z nich przewidziany jest na cztery osoby. Pokoje otrzymały nowe jasne meble. Każdy z nich posiada umywalnię, szafę w ścianie i miejsce na walizki. Na każdym zaś piętrze będą się mieścić kucharki gazowe.

Mieszkańcami VIII Domu będą wyłącznie studenci. Nie zapomniano jednak o studentkach. W chwili obecnej obok VIII Domu prowadzi się prace ziemne dla założenia fundamentów pod trzy nowe domy. Zo staną one wykończone z początkiem przyszłego roku akademickiego. Dwa z nich będą przeznaczone dla studentek. (a)

Mały felieton

Kącik wspomnień

Suknia faktycznie nie jest brzydka. Czerwona w białe groszki, lekka, powiewna. Druga tak samo, tylko jeszcze lżejsza. Biała w zielono-brązowe zygalki. Obydwie jak to się mówi - całkiem owszem. I na dodatek ta zielona trawka i te kwiatki pod nogami...

Albo te kąpielówki męskie. Ile one miłych wspomnień z lata nasuwają. Bo to wiadomo - morze, jeziora, słońce, wieczasy, jakaś letnia sympatia, jakaś „letnia przygoda”. Nieomalże ta się w oku kręci.

A pod nogami jesiennie błoto chłapie, coraz to jakaś nową ciepłą sztukę garderoby człowiek na siebie nakłada, tylko patrzeć jak zima na kark wskoczy.

I co nam z tego lata zostało? Ano właśnie. Zostały wystawy niektórych sklepów odzieżowych. Jako kącik wspomnień, jako ta odrobina słońca

dla ducha i ciała zmarzniętych łodzian Czy tylko nie zmarzną manekiny poubitwane w letnie suknie? Ter

Ofiary

Z okazji miesiąca Odbudowy Warszawy działka Szkoły Podstawowej nr 155 w Łodzi zebrana w ramach współzawodnictwa międzyklasowego zł 7599 - jako jednorazową ofiarę.

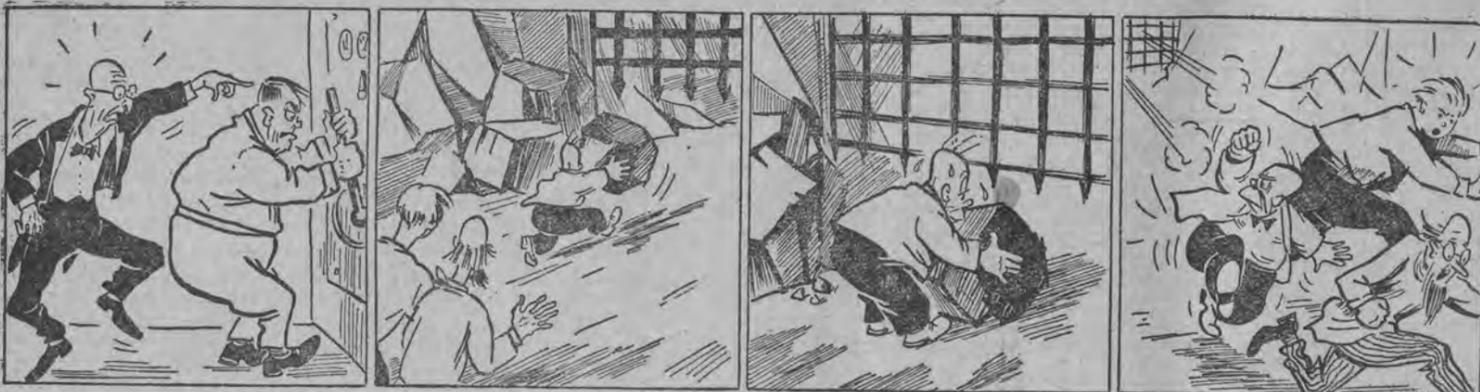
NOTATNIK ŁÓDZKI

\* BIURO REJONU VIII Zarządu Nieruchomości Miejskich mieści się w budynku przy ul. Wólczańskiej nr 18. Przyjmowanie interesantów przez administratorów tego rejonu odbywa się przy ul. 22 Lipca nr 5. \* BRAMA wiodąca do kina „Bałtyk” może „poszczycić się” najbrzydszym wyglądem. Brud, kurz, niechlujne napisy oto obraz wejścia do jednego z reprezentacyjnych kin łódzkich. \* PRZED FOTOPLASTIKONEM przy Placu Wolności nr 5 umieszczono lornetę przed którą zatrzymują się prawie wszyscy przechodnie. Lorneta jest zanieczyszczona i wygląda na to, że jest rozsądnym bakterii szczególnie chorób oczu. Wydaje się, że lornetkę trzeba zdjąć jak najszybciej.

\* NA DWORCU ŁÓDZ-KALISKA przy kasie nr 2 widnieje do dziś napis „Geschlossen”. Czy długo tak jeszcze? \* BUFET PSS uruchomiony w ubiegłym roku w gmachu UE przy ul. Lindleya 3 cieszył się powodzeniem wśród studentów. Nie wiadomo więc dlaczego bufet ten do dziś jest nieczynny chociaż od początku nowego roku szkolnego minął już tydzień. \* ZAGADKI NASZEGO MIASTA (68). Jak długo trzeba będzie czekać na ostateczne zniszczenie częściowo już spróchniałych mostów na kanale w Starym Rokicciu i ile wody upłynie jeszcze w tym kanale zanim sprawą naprawy mostów zainteresują się odpowiednie czynniki?

„REKINY” Z MIAMI

(38)



Był już najwyższy czas, bo z przeciwnej strony wbił właśnie Johnson, Money i reszta opryszów. Pracownia była pusta. Jasne było, że tamci dażą do wyjścia pod fontanną. - Krata, spuść żelazną kratę! - ryknął Money. - Żywi stąd nie wyjdą. Pułkownik Johnson podbiegł do tablicy rozdzielczej i przesunął jakąś dźwignię. Wprawiała ona w ruch elektryczną

opuszczaną, masywną, żelazną kratę, która znajdująca się w wylotu korytarza miała odciąć drogę uciekinierom. - Ha, rozederę go na sztuki! - wygrażał Johnson, myśląc o panu Agapicie. Nasi przyjaciele z przerażeniem spostrzegli, jak przed nimi wyrasta żelazna ściana, opuszczająca się nieubłaganie kraty. Niestety, nie mogli zdążyć prze-

ślizgnąć się pod nią, jeśli nie chcieli być rozciętymi na potowe. I tu z pomocą przyszła im herkulesowa siła pana Agapita, który zdążył zauważyć leżący pod ścianą olbrzymi głaz. Wzwał on na najmniej 120 kg, jednak pan Agapit, jako błądnący pierwszy chwycił ów blok skalny, podkładając go błyskawicznie pod opadającą kratę.

Krata zatrzymała się na chwilę. Nas przyjaciele zdążyli się przegromić w drugą stronę. Puścili się biegiem w kierunku fontanny. Za nimi słychać był ryki ścigających, łoskot i wreszcie huk wystrzałów. - Czekajcie, łajdaki, ja wam postrzelam jeszcze kiedyś - zaklął pan Agapit, któremu odłupany kulą odłamek kamienia drasnął pewne niepolityczne miejsce.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96 tel. 217-82 209-02, 204-75 - Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32 - Dział Korrespondentów 207-18 - Dział Ogłoszeń 123-33. - Wczorajem od godziny 17.00 telefon Redakcji: tylko 209-02 i Sportowy 208-95.

Redakcja reklamów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH” Łódź ul. Piotrkowska nr 61 telefon 180-74 Nr konta PKO V 71-567, Prenumerata miesięczna 135.- zł.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE